

## Pomiędzy interesem prywatnym a dobrem publicznym – zaangażowanie wojewody kijowskiego Tomasza Zamoyskiego w organizację i przebieg kampanii chocimskiej 1621 roku

Kampania chocimska 1621 r. stanowiła jeden z największych zbrojnych wysiłków w dziejach Rzeczypospolitej epoki nowożytnej. Zaangażowanie w jego organizację nie ominęło również Tomasza Zamoyskiego, który z racji pełnionego urzędu wojewody kijowskiego oraz posiadania rozległych majątków na Ukrainie, w dużo większym stopniu niż inni kresowi magnaci odpowiedzialny był za zachowanie spokoju na południowo-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. W historiografii polskiej jedynie kilku badaczy zajmowało się tematyką wojny chocimskiej. Jeszcze w XIX wieku zagadnieniu temu poświęcił swą monografię Józef Tretiak, zaś bardziej współcześnie analizą całej kampanii 1621 r., wraz z omówieniem przygotowań do niej obu stron, zajął się Leszek Podhorodecki<sup>1</sup>. Żaden z nich nie podjął się przeprowadzenia oceny dokonań Tomasza Zamoyskiego. Natomiast całkowicie krytycznie o działaniach organizacyjnych wojewody kijowskiego na przełomie lat 1620/1621 wypowiedział się Ryszard Majewski, opierając swe wnioski głównie o informacje zaczerpnięte z pamiętnika o Tomaszu Zamoyskim, napisanego przez jego sługę Stanisława Żurkowskiego<sup>2</sup>. Wszystkie wymienione prace zawierają na ogół zwięzłe wzmianki, informują-

---

<sup>1</sup> J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Lwów 1889; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979; L. Podhorodecki, *Chocim 1621: z historii polskiego oręża*, Warszawa 2015; L. Podhorodecki, *Kampania chocimska 1621 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. 10, cz. 2, s. 87–143.

<sup>2</sup> R. Majewski, *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1961, t. 7, cz. 1, s. 3–39; R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970; S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego*, wyd. A. Batowski, Lwów 1860 (reprint: *Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638*, Tomaszów Lubelski 2014).

ce, iż wojewoda kijowski w oblężonym Chocimiu nie był, ale zaangażował się w organizację zaciągów na służbę publiczną. Trochę więcej miejsca działaniom wojewody kijowskiego poświęcił współczesny historyk ukraiński Petro Sas, który starał się usprawiedliwić zachowanie magnata<sup>3</sup>. Także jedyna jak dotąd biografia drugiego ordynata odnosząca się bardziej do okresu jego młodości i wychowania, niż późniejszej działalności polityczno-wojskowej, rok 1621 traktuje nadzwyczaj oględnie, nie poruszając zagadnień tego okresu w sposób wyczerpujący<sup>4</sup>. Funkcjonujące w literaturze informacje w żadnym stopniu nie oddają skomplikowanych wyborów jedynego syna kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, jakie zmuszony był on podejmować w tym trudnym dla Rzeczypospolitej okresie. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki. Szczególnie interesująca będzie głębsza analiza przyczyn, dla których młody magnat podejmował konkretne decyzje odnośnie do stopnia swego zaangażowania w wielką kampanię 1621 roku. Będzie to także próba odpowiedzi na pytanie, czy interes prywatny wojewody kijowskiego przeważał w tym konkretnym przypadku nad dobrem publicznym.

Wydarzenia 1621 r. stanowiły naturalną konsekwencję jesiennej kampanii wojennej 1620 r. dowodzonej przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Wiadomość o niepowodzeniach wojsk hetmańskich po Cecorą zastała Tomasza Zamoyskiego w Zamościu<sup>5</sup>. Nieprzygotowany na tak nagłe i wielkie zagrożenie dwór królewski już w pierwszych dniach października 1620 r. apelował do wojewody kijowskiego o zaangażowanie w udzieleniu pomocy wojskom walczącym w Mołdawii oraz organizację obrony południowo-wschodnich rejonów Rzeczypospolitej przed spodziewanym najazdem nieprzyjaciela. Podobne prośby wystosowano do przebywających w tych okolicach z niewielkimi oddziałami wojewodów: ruskiego Jana Daniłowicza, wołyńskiego Janusza Zasławskiego i bractawskiego Aleksandra Zasławskiego oraz koniuszego koronnego Krzysztofa Zbaraskiego. Najliczniejszymi siłami dysponował jednak – mianowany tymczasowym dowódcą wojsk koronnych – zmierzający na Ruś krajczy koronny Stanisław Lubomirski. Dwór prosił o współpracę między nimi w zwołaniu i gromadzeniu ochotników do obrony zagrożonej Rzeczy-

<sup>3</sup> P.M. Sas, *Хотинська війна 1621 року*, Київ 2011; W. Majewski, *Chocim 1621 rok*, w: *Wojny polsko-tureckie w XVII w.*, red. Z. Budzyński, L. Fac, Przemyśl 2000. Problematykę sejmową tego okresu poruszał: J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej: sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983.

<sup>4</sup> A.A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego: o wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977, s. 181–183.

<sup>5</sup> W. Miaskowski do T. Zamoyskiego, Kamieniec 24 IX 1620 r., AGAD, AZ, nr 732, k. 39–42, kopia: BJ nr 3596/2, s. 148v–150v.

pospolitej oraz skoncentrowanie oddziałów w okolicach Lwowa<sup>6</sup>. Ich działania wspierać miały uniwersały królewskie skierowane do szlachty w poszczególnych województwach nakłaniające ją do organizowania się w oddziały. Tomasz Zamoyski, powołując się na decyzje króla, wystosował własne uniwersały do szlachty województw bełskiego i kijowskiego ostrzegające o niebezpieczeństwie i nawołujące do zbierania się pod jego chorągwie<sup>7</sup>.

Zygmunt III wobec pustek w skarbie liczył na pospolite ruszenie, wolontariuszy i oddziały prywatne. Wojewoda kijowski był przeciwnikiem wykorzystania wojsk prywatnych, co odnotował w liście do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wawrzyńca Gembickiego twierdząc, iż „darmo się [na nie – M.K.] spuszcza-no i spuszcza-my”. Pisząc to miał wojewoda na myśli kampanię pod Oryninem w 1618 r., w której oddziały prywatne przeważały nad królewskimi, co wpłynęło ujemnie na egzekwowanie rozkazów hetmana Stanisława Żółkiewskiego, doprowadzając tym samym do niepowodzenia w tym starciu<sup>8</sup>. Być może odnosił się także do przyczyn aktualnej klęski wojsk polskich w Mołdawii<sup>9</sup>. Pomimo tych nieprzychylnych opinii Tomasz Zamoyski rozpoczął organizację jak największego wojska prywatnego. Działania młodego magnata wsparła finansowo zaniepokojona o bezpieczeństwo swego męża i syna Regina Żółkiewska. Przywieziony do Zamościa rodowy majątek i klejnoty hetmanowej za wiedzą i zgodą podskarbiego koronnego Mikołaja Daniłowicza obrócone zostały na nowo

<sup>6</sup> A. Lipski do T. Zamoyskiego, Głowaczów 1 X 1620 r., AGAD AZ 730, k. 82–84; Zygmunt III do T. Zamoyskiego, [Warszawa 1? X 1621 r.], Biblioteka Kórnicka 330, s. 314–315; R. Majewski, *Cecora...*, k. 229.

<sup>7</sup> T. Zamoyski do panów i szlachty, Zamość 5 X 1620 r., w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 45–46. Podstoli lubelski Stanisław Czerny wymawiał się od dołączenia do Tomasza Zamoyskiego, wykrętnie powołując się na decyzje podjęte na sejmiku, które przy tego rodzaju niebezpieczeństwie w pierwszej kolejności nakazywały zabieranie się i wyruszanie „w kupie” na zagrożone pogranicze. S. Czerny do T. Zamoyskiego, Lublin 23 X 1620 r., AGAD AZ 721, k. 129. Z innych powodów nie mógł przybyć na wezwanie cześnik kijowski Filon Strybel. Zaraz po otrzymaniu uniwersału szykował się co prawda do wyprawy, jednak 26 X najechany został w swym majątku Iwankowie przez kasztelanową wileńską Zofię z Korabczewa Chodkiewiczową oraz jej krewnego Samuela Łaszczę i doszczętnie ograbiony. F. Strybel do T. Zamoyskiego, Iwankowo 3 XI 1620 r., AGAD AZ 745, k. 98–99. Swą gotowość do stawienia się na usługi wojewody kijowskiego deklarował natomiast Gabriel Modliński. G. Modliński do T. Zamoyskiego, Lublin 6 X 1620 r., AGAD AZ 733, k. 30.

<sup>8</sup> P. Gawron, *Relacje pomiędzy dowódcami wojsk państwowych i prywatnych w Koronie w I. połowie XVII wieku (wybrane przykłady)*, w: *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 1, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 233–238.

<sup>9</sup> W jego mniemaniu „groszowy żołnierz był najpewniejszy, najtrwalszy”. T. Zamoyski do W. Gembickiego, Kamionka 22 X 1620 r., w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 53.

tworzone oddziały<sup>10</sup>. Rekruta szukano wszędzie, wieloletni sługa wojskowy Tomasz Zamoyskiego rotmistrz Jan Świżyński usiłował nawet podkupywać stacjonujących w Jarosławiu żołnierzy krajczego koronnego Stanisława Lubomirskiego<sup>11</sup>. Pomocą i radą w kwestii działań związanych z obroną służył wojewodzie kijowskiemu również wieloletni współpracownik jeszcze jego ojca podkomorzy bełski Maciej Leśniewski (Leśniowski)<sup>12</sup>.

W pierwszych dniach października część ze sformowanych oddziałów skierowana została przez wojewodę kijowskiego do Tarnopola, jednak wkrótce żołnierze ci pokonani zostali przez grasujący na Wołyniu zagon tatarski<sup>13</sup>. Sam magnat wyruszył z Zamościa dopiero 14 października wraz z wyposażonym w działa oddziałem liczącym według Stanisława Żurkowskiego 800 ludzi. W drodze dołączali do niego kolejni żołnierze, m.in. z pobliskich Tyszowiec oraz ocalałe oddziały sprowadzone z jego wołyńskich majątków<sup>14</sup>. Kierowano się do Bełża, gdzie wkrótce pojawiła się wiadomość o najeździe zagonów tatarskich, będącym konsekwencją rozbicia w nocy z 6 na 7 października pod Mohylowem resztek armii wyprowadzonej przez Żółkiewskiego spod Cecory i śmiercią wodza<sup>15</sup>. Na wieść o obecności w okolicach Lwowa Tatarów Zamoyski postanowił wysłać oddział liczący kilkaset ludzi w celu zasięgnięcia dalszych informacji. Żołnierze ci niebawem połączyli się ze zmierzającymi z Potylicz w kierunku Mostów nowo zwerbowanymi husarzami wojewody kijowskiego pod dowódz-

<sup>10</sup> A.A. Witusik, *Młodość Tomasz Zamoyskiego...*, s. 44–45; T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, [Zamość 3 VIII 1622 r.], BN BOZ 1602, k. 163–164; T. Zamoyski do J. Żółkiewskiego, Zamość 3, 16 VIII 1622 r., tamże, k. 166v, 169–169v.

<sup>11</sup> J. Świżyński do T. Zamoyskiego, Dąbrownica 3 X 1620 r., AGAD AZ 746, k. 1–2.

<sup>12</sup> M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Korsów 14 X 1620 r., AGAD AZ 729, k. 40–41.

<sup>13</sup> K. Zbaraski do J. Zadzika, Końskowola 11 X 1620 r., *Korespondencja Krzysztofa księcia Zbarskiego go koniusze go koronnego 1612–1627*, oprac. A. Filipczak-Kocur, Opole 2015, s. 96.

<sup>14</sup> Na podstawie dostępnych informacji nie wiemy, jakimi siłami wojewoda kijowski dysponował w drugiej połowie października 1620 r. Na pewno wśród oddziału liczącego 800 ludzi z którym wyruszył z Zamościa znajdowali się żołnierze opłaceni z pieniędzy hetmanowej. W drodze do Kamionki dołączyli do niego kolejni żołnierze, nie jesteśmy jednak w stanie dokładnie określić jak liczni i jakiego typu (za wyjątkiem husarzy Andrzeja Drwałowskiego). Z relacji Stanisława Żurkowskiego wiemy jedynie, iż przy wyjeździe wojewody kijowskiego na sejm 1620 r. w pierwszych dniach listopada, pozostawił on w obozie 200 husarzy oraz 150 arkebuzerów. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 63.

<sup>15</sup> Już 18 października 1620 r. S. Coloswary donosił o trwogach, jakie wywołały nagłe i niespodziewane wieści związane z ukazaniem się w okolicach Tatarów. W nocy z 17 na 18 X przyszły ze Lwowa listy od wojewody ruskiego Jana Daniłowicza, iż Tatarzy spalili Bóbrkę i Stare Siolo. Chorąży bełski Bartłomiej Bełżecki widział ich także pod Krechowem. S. Coloswary do T. Zamoyskiego, Zamość 18 X 1620 r., AGAD AZ 409, k. 9–10.



twem Andrzeja Drwalowskiego. Tak uformowany oddział natrafił pod Żółkwią na jeden z zagonów tatarskich i szczęśliwie go pokonał<sup>16</sup>.

Tomasz Zamoyski odczekawszy, aż sytuacja nieco się uspokoi, 22 października stanął z żołnierzami w Kamionce, skąd usiłował połączyć swe siły z innymi przebywającymi w okolicy oddziałami w celu wspólnej wyprawy na Ukrainę. Liczył zwłaszcza na wsparcie krajczego koronnego Stanisława Lubomirskiego oraz wojewody ruskiego Jana Daniłowicza. Obaj zaskoczeni przez Tatarów pod Lwowem, zmuszeni zostali do obrony miasta. Wkrótce wobec całkowitego nieprzygotowania do wyprawy oraz dużych strat własnych (przez utarczki z wrogiem ich oddziały zmalały do około 400 żołnierzy krajczego i 200 wojewody) odrzucili pomysł Zamoyskiego o wspólnej wyprawie na pogranicze. Plany związane z koncentracją szlachty zebranej z Glinianach na pospolitym ruszeniu i wyruszeniem jej w kierunku Kamieńca również nie doszły do skutku. Magnaci ukraiński mieli świadomość, iż wobec rozbicia głównego trzonu wojsk królewskich w Mołdawii, odpowiedzialność za bezpieczeństwo Rzeczypospolitej spoczywa teraz na nich samych. Wizja pokonania przez wroga także i tego drugiego organizowanego pospiesznie wojska, nakazywała im zachowanie szczególnej ostrożności. Czekano przede wszystkim na oficjalne rozkazy króla, gdyż udawanie się tak małymi siłami na Ukrainę było w ich ocenie zbyt ryzykowne<sup>17</sup>. Wydaje się, iż z tego też powodu wojewoda kijowski nie zdecydował się na samodzielną wyprawę przeciwko nieprzyjacielowi, gdy pisał: „Nie masz się do czego przytuścić, nie masz z kim pociągnąć”<sup>18</sup>.

Tymczasem na wieść o klęsce wojsk królewskich w Mołdawii Zygmunt III polecił Janowi Karolowi Chodkiewiczowi organizację sił zbrojnych na Litwie

<sup>16</sup> S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 48.

<sup>17</sup> Pierwotnie oddział krajczego koronnego liczył 800 żołnierzy, ale do Lwowa przyszło z nim zaledwie 600, ponieważ 200 zostało w Krakowie. Po utarczkach z silnym zagonem tatarskim pod Lwowem zdolnych do walki pozostało zaledwie 400 żołnierzy. Na dómiar złego okolica była tak zniszczona i pozbawiona wszelkiej żywności, iż Stanisław Lubomirski rozważał cofnięcie się z siłami do Gródka lub Jaworowa. S. Lubomirski do T. Zamoyskiego, Lwów 24 X 1620 r., AGAD AZ 350, k. 6; S. Lubomirski, J. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Lwów 24 X 1620 r., AGAD AZ 350, k. 4; S. Lubomirski do T. Zamoyskiego, Lwów 27 X 1620 r., AGAD AZ 350, k. 8.

<sup>18</sup> Wobec powyższego niezasadna wydaje się ocena działań magnatów ukraińskich obecnych pod Lwowem w październiku 1620 r. dokonana przez Ryszarda Majewskiego. Szczególnie nieprzychylnie odnosi się on do dokonań Tomasza Zamoyskiego twierdząc, iż jego aktywność ograniczała się „do pisania listów do króla, prymasa oraz innych osobistości, zebranie zaś ludzi i wyjście naprzeciw przebijającym z Mołdawii wojskom koronnym zlecił swemu krewnemu Stanisławowi Zamoyskiemu”. R. Majewski, *Cecora...*, s. 231, 233. Podobnie: R. Majewski, *Polski wysiłek obronny...*, s. 4–7.

i udanie się z odsieczą na Podole. Działania hetmańskie okazały się spóźnione, albowiem zjawił się on na Rusi dopiero pod koniec listopada 1620 r. Wobec takiego stanu rzeczy król, do czasu zwołania nowego sejmu, obronę granicy powierzył krajczemu koronnemu, który z połączonymi siłami polsko-litewskimi stanąć miał w Kamieńcu, Chodkiewicz zaś otrzymał do czasu sejmu naczelne dowództwo oraz zobligowany został do podjęcia przygotowań wojennych przed ewentualnym nowym atakiem. Podsumowując działania w dobie październikowego najazdu Tatarów należy stwierdzić, iż najazd był tak gwałtowny i intensywny, że całkowicie zakłócił przygotowania obronne związane z koncentracją oddziałów, uniemożliwiając tym samym utworzenie silnej armii pod jednolitym dowództwem. Wspominał o tych trudnościach wojewoda kijowski, nie ukrywając przy okazji swej radości na wieść o planowanym przejściu dowództwa przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, który już zmierzał z oddziałami naprędce zebranymi na Litwie. Był bowiem zdania, iż taki ciężar wojny podźwignąć mogła tylko osoba z autorytetem i doświadczeniem, nie zaś początkujący dowódcy<sup>19</sup>. Pomimo, iż Tomasz Zamoyski wykonał wszystko, na co pozwalały mu okoliczności i jego ówczesne możliwości, to jeszcze półtora roku po omawianych wydarzeniach magnat musiał tłumaczyć się z zarzutów, iż zaciąg ten był spóźniony i nie spełnił pokładanych w nim nadziei, chociaż – jak tłumaczył – otrzymał on specjalne zalecenie od króla, aby nie postępować z zebranymi przez siebie oddziałami przed wojskami królewskimi<sup>20</sup>.

Sejm zwołany na 4 listopada 1620 r. obradował pod wrażeniem informacji o rozbiciu wojsk koronnych w Mołdawii oraz śmierci Stanisława Żółkiewskiego. Pobudziły one szlachtę do większej hojności, dlatego też na organizację nowej kampanii wojennej zarządzono wysokie podatki. Dowództwo w nadchodzącej wojnie powierzono hetmanowi wielkiemu litewskiemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, zaś jego zastępcą i dowódcą armii koronnej mianowano krajczego koronnego Stanisława Lubomirskiego. Osoba Tomasza Zamoyskiego w planach zbliżającej się kampanii uwzględniona została jedynie w charakterze jednego z organizatorów sił zbrojnych, choć podobno miał on nadzieję na objęcie dowództwa nad siłami koronnymi. Oznaczało to dla wojewody kijowskiego odsunięcie od bezpośredniej władzy w planowanym przedsięwzięciu<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> J. Pietrzak, *Po Cecorze...*, s. 46–48; T. Zamoyski do W. Gembickiego, Kamionka 22 X 1620 r., w: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 53.

<sup>20</sup> T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, [Zamość 3 VIII 1622 r.], BN BOZ 1602, k. 163–164.

<sup>21</sup> Stanisław Lubomirski mianowany był na czas wojny regimentarzem, a de facto pełnił funkcję hetmana polnego koronnego do czasu powrotu z niewoli Stanisława Koniecpolskiego. L. Podhorodecki uważał go za człowieka wszechstronnie wykształconego, zdolnego dyplomatę,

Jeszcze w czasie trwających obrad sejmowych wojewoda kijowski, najhojniej z senatorów świeckich, deklarował zaciągnięcie na własny koszt od 100 do 200 husarzy przeznaczonych do obrony pogranicza przed Tatarami<sup>22</sup>. Natomiast za pieniądze ze skarbu państwowego został zobligowany do zaciągnięcia pułku liczącego 1000 żołnierzy jazdy. Wobec ogromnych potrzeb związanych z planowaną kampanią, w styczniu 1621 r. król zezwolił na powiększenie wspomnianego zaciągu do 1500 żołnierzy (1000 husarii i 500 rajtarii). Zygmunt III wyraził także zgodę, aby będący na służbie u Zamoyskiego oddział liczący 400 husarzy, opłacony został ze skarbu królewskiego już od 1 lutego 1621 r., pod warunkiem jednak, iż niezwłocznie uda się na Podole na popis pod Tatarskimi wyznaczony na dzień 15 lutego<sup>23</sup>. Byli to żołnierze zebrani przez Tomasza Zamoyskiego jesienią 1620 r., zaraz po klęsce pod Cecorą i wywołanego nią najazdu tatarskiego. Wydaje się, iż zgodę na przejście na żołd państwowy prywatnej chorągwi husarskich Tomasza Zamoyskiego wyjednali u króla kanclerz wielki koronny Andrzej Lipski poprzez sekretarza koronnego Piotra Gembickiego. Młodego magnata wspierał także podskarbi wielki koronny Mikołaj Da-

---

żołnierza jednak mało doświadczonego, chociaż umiającego zjednywać sobie serca podwładnych. L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz: 1560–1621*, Warszawa 1982, s. 297; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 84–85.

<sup>22</sup> J. Pietrzak, *Po Cecorze...*, s. 75; Sumariusz sejmu 1620 r., B. Rac. 2, s. 664–667.

<sup>23</sup> Każdemu husarzowi naznaczono żołd w wysokości 30 zł, zaś rajtarowi i innym żołnierzom po 15 zł za kwartał. Król nalegał, aby były to rotty „z ludźmi ćwiczonymi dobrze i jak najwięcej być może w służbie przed tym będącymi”. Prosił również, by „każdy towarzysz, jako i pacholik jego miał konia dobrego i zbroję z szyszakiem, strzelbą i inszym rynsztunkiem porządnym wojennym, usarzowi także i rajtarowi należącym, strzegąc się srebra i złota”. Datę rozpoczęcia służby wyraźnie określono na moment oficjalnego popisu przed pisarzem polnym albo jego namiestnikiem. W razie niestawienia się tych żołnierzy na popis, król nie aprobował opłacenia ze skarbu królewskiego pierwszej ćwierci. Jej wypłacenie w takim przypadku miało nastąpić (podobnie jak pozostałych oddziałów) dopiero od 1 maja. Zebrane przez Zamoyskiego oddziały powinny być w stanie ciągłej gotowości i jeśliby zaistniała ku temu potrzeba, miały się udać niezwłocznie pod rozkazy wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza. Warunki, na jakich przyjmowani mieli być rajтары, szczegółowo określał kanclerz Andrzej Lipski: „Chce to mieć JKM, abyś te koni 500 rajtarów, nie tutecznych ładajakich, ale ludzi dobrych cudzoziemskich, albo Wolonów, służyłych i dobrze uzbrojonych zaciągnął. A o tych teraz by nie trudno było od Śląska, jedno by prędkie o tym staranie uczynić potrzeba”. Zygmunt III do T. Zamoyskiego (list przypowiedni), Warszawa 26 I 1621 r. w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 71–72; Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Warszawa 26 I 1621 r., w: tamże, s. 69–70 (druk: [S. Gołębiowski], *Pamiętnik o Tomaszu Zamoyskim kanclerzu w.[ielkim] kor.[onnym]*. Warszawa 1853, s. 415 – z błędną datą II I 1621 r.); A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa 25 I 1621 r., AGAD AZ 349, k. 9–10 (druk: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 70–71 – z błędną datą 28 I 1621 r.).

niłowicz oraz podkanclerzy koronny Wacław Leszczyński. Największe natomiast starania wokół jego interesów czynił sekretarz królewski Jakub Zadzik<sup>24</sup>.

Organizacją zaciągu, który przeprowadzany był na Ukrainie w imieniu wojewody kijowskiego, zajmowali się jego zaufani słudzy Wojciech Śrzedziński (Śrzedziński, Śrzedziński) i Jan Świżyński (Świrzyński, Świeżyński). Siły podległe Zamoyskiemu zostały wzmocnione przez oddziały powiatowe wystawione przez województwo bełskie (400 husarzy) dowodzone przez podkomorzego bełskiego Macieja Leśniewskiego<sup>25</sup>. W zamian za 200 brakujących husarzy, Zamoyski zobowiązał się wkrótce wystawić 200 dodatkowych rajtarów ze Śląska. Wszyscy ci ludzie mieli wejść na służbę królewską i być opłacani ze skarbu państwowego od momentu popisu przewidzianego na dzień 30 kwietnia 1621 r. w obozie w Glinianach koło Lwowa<sup>26</sup>.

Ponieważ królowi zależało na odpowiednim przygotowaniu kraju do zbliżającej się wojny, dlatego jeszcze w lutym zwolnił Tomasza Zamoyskiego z obowiązku rezydencji przy swym boku i udziału w pracach specjalnej rady wojennej<sup>27</sup>. Tym-

<sup>24</sup> Jednak wojewoda kijowski nie był w pełni usatysfakcjonowany tą decyzją, gdy pisał: „czekali na tę służbę dwa miesiąca, a ja zapłaciłem im z mego styczeń, na któryś cię WM pozwolił nie chcieli”. T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość 2 II 1621 r., w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 72–74; W. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Warszawa 7 I 1621 r., AGAD AZ 347, k. 1; P. Gembicki do T. Zamoyskiego, Warszawa 20 II 1621 r., AGAD AZ 324, k. 5–6; M. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Uchanie 25 II 1621 r., AGAD AZ 722, k. 9.

<sup>25</sup> Stało się tak na wyraźne życzenie zebranej na sejmiku relacyjnym w Bełzie szlachty: „Daliśmy te ludzie w pułk i pod władzą zacnego wojewody kijowskiego i rotmistrza powiatowego podkomorzego naszego Macieja Leśniewskiego”. Szlachta województwa bełskiego na sejmiku relacyjnym do Zygmunta III, [br. m br. d.], BN BOZ 1602, k. 35v; S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 81. Decyzje sejmiku bełskiego musiały jednak ulec zmianie, albowiem ostatecznie zaciągnięto za pieniądze powiatowe 300 husarzy i 200 jazdy kozackiej. Dla Macieja Leśniewskiego wypłacono 40 500 zł na żołąd i kuchenne dla dowódcy oraz oficerów. Ponadto oddziały podkomorzego bełskiego otrzymały również donatywę w postaci dodatkowej ćwierci w wysokości 2299 zł. AGAD ASK, II 42, k. 86. Odnośnie do wojsk powiatowych zaciąganych w 1621 r. także: D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008, s. 237.

<sup>26</sup> Od samego początku wojewoda kijowski był sceptyczny w ocenie szans na pełną realizację zadania i zebrania oddziału liczącego 1500 ludzi. Tym niemniej zapewniał dwór o swej rzetelności w wykonaniu powierzonych mu zadań, pisząc do kanclerza koronnego Andrzeja Lipskiego „nie za wiodę kosztu Rzeczypospolitej, i na wiele ludu wezmę, tyle stawię, a nadto jeszcze swem się przyłożę”. T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość 2 II 1621 r., w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego...*, s. 72–74.

<sup>27</sup> Specjalną radę wojenną przy królu powołano w związku ze zbliżającą się wojną turecką. Narzucały to konstytucje z 1590 i 1611 r. oraz podjęta na ich podstawie decyzja sejmu 1620 r. Radę tworzyć mieli w pierwszym półroczu, tj. od 5 III do 5 IX 1621 r., oprócz wojewody kijowskiego T. Zamoyskiego także arcybiskup lwowski J.A. Próchnicki, kasztelan nowogródzki S. Wołowicz,

czasem zostawieni na leżach zimowych w Kamionce żołnierze chorągwi wojewody kijowskiego, poczeli przechodzić do innych organizowanych pośpiesznie oddziałów (zwłaszcza Mikołaja i Prokopa Sieniawskich). Z 400 husarzy pozostała zaledwie połowa, a i ci, co zostali, żądali dwukrotnie wyższych stówek żołdu, po 50–60 zł za konia. Trudności związanych, tak z dezercją we własnych szeregach, jak i z werbunkiem nowych oddziałów, wojewoda kijowski upatrywał w opieszałości kancelarii królewskiej przejawiającej się w późnym uzyskaniu pozwolenia na zaciąg żołnierzy. Należy przyznać, iż miał o to uzasadniony żal, albowiem pierwsze listy przypowiednie wydane zostały już pod koniec grudnia 1620 r. Tymczasem jemu takie pisma wydano z ponad miesięcznym opóźnieniem<sup>28</sup>. Wobec wielkich problemów przy organizacji zaciągów w kraju, Zamoyski poszukiwał rekrutów poza granicami. Za pośrednictwem Walentego Kosobuckiego wystosował listy do będących na służbie w Inflantach kapitanów Anzelma Kotlicza i Wilhelma de la Barre z zaleceniem, aby każdy z nich zwerbował po 100 rajtarów<sup>29</sup>. Natomiast na Śląsku poprzez Mikołaja Kołaczkowskiego liczył na dodatkowy werbunek 400 rajtarów, co – jak uważał – miała mu ułatwić obecność tam wojsk cesarskich przy granicy z Węgrami i Niemcami. Wobec nieustannych problemów z zaciągami pośrednictwo w pozyskaniu aż 500 rajtarów oferował marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski. Żołnierzy tych wraz z bronią w postaci 400 muszkietów było gotowe odprzedać wojewodzie miasto Wrocław. Mimo wysiłków Zamoyskiego nie udało się mu na czas przewidziany listem przypowiednim zaciągnąć wspomnianego pułku, choć jeszcze w kwietniu ponaglał swoich dowódców prowadzących zaciągi na Ukrainie, aby nie odwlekali wyprawy do obozu<sup>30</sup>.

---

kasztelan śremski K. Cielecki oraz deputaci z senatu i izby poselskiej. J. Pietrzak, *Po Ceczorze i w czasie wojny chocimskiej...*, s. 106; T. Zamoyski do Zygmunta III, Krzeszów 15 II 1621 r., w: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 79–80; J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 25 II 1621 r., AGAD AZ 751, k. 4–6.

<sup>28</sup> O kłopotach związanych z wykonaniem powierzonego mu zadania pisał do Andrzeja Lipskiego: „Ale późna WM rezolucja do wszystkiego zawarła drogę. Bo i ludzi, siła ich ubieżało, i moich co byli w kupie, większa ich połowica rozwinęła się. A co do cudzoziemców, tych jeszcze w sejm drudzy zaciągać poczeli i miejsce skąd by się ich było spodziewać okupowali”. T. Zamoyski do A. Lipskiego, Zamość 2 II 1621 r., w: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 72–74. Odnośnie do zakazu opuszczania oddziału po otrzymaniu listów przypowiednich zob.: K. Łopatecki, „Disciplina militaris” wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012, s. 82–87

<sup>29</sup> O działaności Wilhelma de la Barre na froncie inflanckim zob.: K. Łopatecki, *Wstęp*, w: J. Kunowski, *Ekspedycja inflantska 1621 roku*, oprac. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2007, s. 49–50, 66, 77.

<sup>30</sup> J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 25 II 1621 r., AGAD AZ 751, k. 4–6; P. Oleśnicki do T. Zamoyskiego, br. m. 3 IV 1621 r., AGAD AZ 735, k. 17; W. de la Barre do T. Zamoyskiego, br. m.

Zgodnie z postanowieniami konstytucji w sprawie pospolitego ruszenia uchwalonymi na ostatnim sejmie, w poszczególnych województwach wiosną 1621 r. odbyć się miały przeglądy, tzw. „okazowania”, związane ze sprawdzeniem gotowości bojowej szlachty do pospolitego ruszenia<sup>31</sup>. Tomasz Zamoyski w drugiej połowie maja wziął udział w takim „okazowaniu” szlachty w Bełzie<sup>32</sup>. Zaś w miesiącach bezpośrednio poprzedzających wojnę z Turcją, w czerwcu i lipcu przebywał głównie w Zamościu, gdzie nadzorował werbunek i przemarsz organizowanych zaciągów<sup>33</sup>. Oczywiście nie uniknął wojewoda kijowski dość częstego w tym czasie zjawiska nękającego oddziały wojskowe, a mianowicie problemu z niekarnością żołnierza. W czerwcu zmuszony był napominać Stanisława Rokickiego i innych towarzyszy swej husarskiej roty czyniącej szkody w dobrach Reginy Żółkiewskiej. Groził im sądem hetmańskim, jeśli nie zaprzestaną swej działalności i nie naprawią wyrządzonych szkód. Nie mniej stanowczy okazał się być wobec zwad, jakie zachodziły pomiędzy rotą lisowczyków a jego własną rajtarską, „gdyż się nie na swe domowe kłótnie, ale na pospolitego nas wszystkich nieprzyjaciela tych ludzi się zaciągało, i jeśliby się co takiego znalazło do przykrej z której strony obrazy, umoderować to wedle zwyczajnego trybu wojennego”<sup>34</sup>.

Z Zamościa wojewoda kijowski wyjechał dopiero pod koniec lipca 1621 r. W korespondencji poprzedzającej ten wyjazd tłumaczył się ze swej nieobecności przy wojsku w następujący sposób: „Radbym był dawniej wyjechał z doma, ale wprzód sprawy moje zabawiły mię, po tym przejście żołnierzów tak cudzoziemskich, jako i lisowczyków, którzy bym był sam nie był tu obecny, pewnie by mi znieśli byli moje majątności ale i tak się im dobrze dali znać”<sup>35</sup>. Tym niemniej

3 IV 1621 r., AGAD AZ 409, k. 17; T. Zamoyski do A. du Soucy, 22 IV 1621 r., AGAD AZ 714, k. 27; M. Wolski do T. Zamoyskiego, Kraków 2 V 1621 r., AGAD AZ 750, k. 51–54.

<sup>31</sup> Odnośnie do zagadnień organizacyjnych poprzedzających pospolite ruszenie zob.: K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, s. 479–514.

<sup>32</sup> R. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Baranów 16 IV 1621 r., AGAD AZ 347, k. 12; R. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Baranów [6 IV] 1621 r., AGAD AZ 347, k. 16–17.

<sup>33</sup> T. Zamoyski do A. Kotlicza; Zamość 16 VII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 43v; T. Zamoyski do W. de la Barre, Zamość 16 VII 1621 r., tamże, k. 44; T. Zamoyski do K. Brzozowskiego, Zamość 16 VII 1621 r., tamże, k. 43v–44.

<sup>34</sup> T. Zamoyski do J. Świżyńskiego, br. m., br. d., BN BOZ 1602, k. 32v–33; T. Zamoyski do S. Rokickiego, Zamość 15 VI 1621 r., tamże, k. 32–32v; J. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Bursk 2 II 1621 r., AGAD AZ 316, k. 10.

<sup>35</sup> Utrzymywał w tym czasie także ścisłe kontakty ze Janem Świżyńskim i Wojciechem Szredzińskim dowódcami swoich chorągwi husarskich znajdującymi się już pod Chocimiem. Napo-

nie ruszył śladem wojsk zmierzających pod Chocim, lecz udał się do majątków żony położonych na Wołyniu, gdzie w początkach sierpnia na dłużej zatrzymał się w Równem. Tu kontrolując sytuację na pograniczu, załatwiał jednocześnie sprawy związane z zarządaniem dóbr chroniąc je przy okazji przed nadużyciami wojsk, które tamtędy przechodziły w kierunku Kamieńca. Szczególnie dotkliwe dla jego majątków były przemarsze lisowczyków. Usiłował się przed nimi ustrzec uzyskując u swego szwagra Jana Karola Chodkiewicza specjalne listy hetmańskie na będący w jego posiadaniu majątek Równie. Podobne dokumenty próbował pozyskać na położone na Wołyniu dobra Satyłów, Krupę i Drohobuż<sup>36</sup>. Dopiero w ostatnich dniach sierpnia pod Chocim wyruszył podkomorzy bełski Maciej Leśniewski, prowadzący nie tylko wspomnianych żołnierzy powiatowych, ale i jednostki wojewody kijowskiego<sup>37</sup>.

Pierwotne deklaracje wojewody kijowskiego związane z jego osobistym udziałem w zbliżającej się wojnie z czasem uległy osłabieniu. Na jego postawę miało wpływ wiele następujących po sobie czynników. Powszechnie panująca drożyzna wywołana nieurodzajem oraz kłopoty ze znalezieniem rekrutów spowodowały, że rotmistrzowie na własną rękę podnosili stawki żołdu, aby przyciągnąć do swoich jednostek żołnierzy. Inni musieli postępować tak samo, aby ich sformowane już chorągwie nie rozeszły się skuszone większymi pieniędzmi. Wszystko to powodowało, iż koszt utrzymania armii wzrastał, a środków finansowych uchwalonych na poprzednim sejmie na cele wojenne nie starczyło

---

minał ich o ścisłą współpracę ze sobą oraz aby poprzez gońców zdawali mu jak najczęstszą relację z sytuacji w obozie: „Jeśli by co takiego było, co by mi się godziło wiedzieć, a nie godziło się tego prostemu posłańcowi nieść, wypraw w m którego z mich rękodajnych do Równego, żebym mógł być dostatecznie o sprawach tamecznych informowany i dufale”. T. Zamoyski do S. Chmieleckiego, Zamość 27 VII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 49v; T. Zamoyski do J. Świżyńskiego, Zamość 27 VII 1621, tamże, k. 49–49v; T. Zamoyski do W. Srzedzińskiego, Zamość 27 VII 1621 r., tamże, k. 50v–51.

<sup>36</sup> Już w lutym 1621 r. otrzymywał wojewoda kijowski informacje o krzywdach, jakich doznawali jego poddani od żołnierzy na gościńcach w okolicach Krupy. J. Lutomirski do T. Zamoyskiego, Równie 27 II 1621 r., AGAD AZ 730, k. 138; T. Zamoyski do J.K. Chodkiewicza, Zamość 12 VI 1621 r., BN BOZ 1602, k. 30–30v. Sługa Jan Brzeziński donosił, iż w majątności tarnopolskiej znajdowało się kilkanaście chorągwi lisowczyków pułkownika Stanisława Rusinowskiego, które poczyniły wiele szkód. J. Brzeziński do T. Zamoyskiego, Tarnopol 10 VIII 1621 r., AGAD AZ 719, k. 96; T. Zamoyski do S. Rusinowskiego, Zamość 21 VII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 45.

<sup>37</sup> T. Zamoyski do Zygmunta III, Tarnopol 10 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 63v; T. Zamoyski do S. Zamoyskiego, Zamość 27 VII 1621 r., tamże, k. 50–50v; T. Zamoyski do S. Chmieleckiego, Zamość 27 VII 1621 r., tamże, k. 49v; T. Zamoyski do W. Miaskowskiego, Zamość 27 VII 1621 r., tamże, k. 50v; T. Zamoyski do J.K. Chodkiewicza, Równie 12 VIII 1621 r., tamże, k. 54; T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Równie 12 VIII 1621 r., tamże, s. 54–54v.

nawet na opłacenie trzech kwartałów służby, natomiast nowe podatki sphywały bardzo powoli. Z tego też powodu nie wszystkie z najwcześniejszych sformowanych jednostek otrzymały jednakowe wynagrodzenie. Na domiar złego niezadowoleni ze sposobu naliczania żołdu żołnierze wymusili na będących w obozie komisarzach wynagrodzenie za okres dłuższy niż to przewidywano<sup>38</sup>. Wobec konieczności podwyższenia żołdu we własnych jednostkach wojewoda kijowski nie chciał już jednak finansować zaciągów z własnej szkatuły. W działaniu Tomasza Zamoyskiego do głosu zaczął dochodzić interes prywatny, gdy ironicznie pisał: „odniósłszy takie podziękowanie ode dworu za pierwsze swe koszty nie namówiłem na to mieszka swego, abym się do tej ćwierci przykładać miał i jużem się z tym deklarował Królowi Jego Mści”<sup>39</sup>.

W sierpniu niezadowolenie Tomasza Zamoyskiego wzrosło, gdy pojawiły się pierwsze problemy z wypłacaniem jego chorągwiom husarskim żołdu. Wywołało to gwałtowną reakcję wojskowych. Żołnierze z roty Jana Świżyńskiego byli na tyle niezadowoleni, iż wysłali do wojewody kijowskiego swoich przedstawicieli z relacją odnośnie do tego, co miało miejsce w obozie oraz groźbą nieprzedłużenia służby na kolejny kwartał i rozejścia się<sup>40</sup>. Zaniepokojony wojewoda

<sup>38</sup> L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz...*, s. 327; L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 98–99, 156; J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej...*, s. 72–73, 100. Problem z werbunkiem wynikający z niskich stawek żołdu ustalonych na sejmie był powszechny. Wspominał o tym Piotr Małachowski pisząc, iż niektórzy z rotmistrzów, aby zaciągnąć wyznaczoną liczbę żołnierzy (chodziło głównie o husarzy), zmuszeni byli dopłacać do żołdu z własnej szkatuły. P. Małachowski do T. Zamoyskiego, Warszawa 30 III 1621 r., AGAD AZ 352, k. 1–2. Także podkanclerzy koronny Wacław Leszczyński donosił, iż zaciągi odbywały się z trudem. Głównie z powodu niskich stawek żołdu, na które żołnierze niechętnie się godzili. Uskarżało się na ten problem wielu rotmistrzów, którzy przyjęli listy przypowiednie. W. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Warszawa 23 III 1621 r., AGAD AZ 347, k. 8.

<sup>39</sup> „O zaciąg ludzi dalszych pisałem do Je Mści pana podskarbiego, obiecuje ze Lwowa pieniądze, rozumiem, że się zechcą panowie towarzysze kontentować Rzeczypospolitej żołdem, gdyż tak się z nimi umówiło było”, T. Zamoyski do J. Świżyńskiego, Zamość 27 VII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 49.

<sup>40</sup> Wojciech Srzedziński posyłał Tomaszowi Zamoyskiemu rejestr towarzystwa, jednak kilka pocztów nie stawiło się do popisu pomimo pobranych pieniędzy. Były to poczty: Krukiewnickiego, Suchorabskiego, Magnieszowskiego i Narajowskiego. Uważał jednak, iż wkrótce one przybędą do obozu, gdyż posiadał stosowne na to rekognicje. Pisarz polny obiecał wpisać tych towarzyszy do rejestru chorągwi, kiedy tylko zaprezentują swoje poczty. Jeśli zaś tak się nie stanie to Wojciech Srzedziński deklarował, iż osobiście ich poda pod sąd hetmański. W. Srzedziński do T. Zamoyskiego, Chocim 22 VII 1621 r., AGAD AZ 744, k. 87–88. Jeszcze 9 VIII 1621 r. Jan Świżyński z obozu pod Chocimiem donosił, iż: „JMśc Pan hetman i Jch Mście Panowie komisarze nie przyznawają służby wojsku, tylko od popisu a dwie niedzieli na ściąginienie, toż i mam nadzieje.



apelował do swych żołnierzy o zachowanie spokoju i rozwagę, zaś do będących przy hetmanie komisarzy wojennych o godne potraktowanie jego ludzi<sup>41</sup>. W liście do Zygmunta III z 26 sierpnia 1621 r. żalił się na trudności związane z opłaceniem swoich żołnierzy ze skarbu publicznego. Kilka tygodni później donosił Jakubowi Zadzikowi, że interweniował już w tej sprawie u hetmana, który zgodził się z nim, „ale nie mając tego za ordynatią sejmową w rokach tykać się tego nie chce”. Mimo poparcia i wstawiennictwa u króla za młodym magnatem kanclerza Andrzeja Lipskiego<sup>42</sup> wraz z sekretarzem Jakubem Zadzikiem<sup>43</sup>,

---

Towarzystwo nam bardzo dokuczają żeśmy ich upewniali w służbie a primo mają i służyć nie chcą drugiej ćwierci, toż się dzieje i inszym Panom Rotmistrzom w wojsku, na łasce JMści Pana hetmana”. J. Świżyński do T. Zamoyskiego, Chocim 9 VIII 1621 r., AGAD AZ 409, k. 24. Odnośnie do problemów z wypłatą żołdu oddziałom Tomasza Zamoyskiego zob.: P. Gawron, *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji magnatów koronnych: casus Tomasza Zamoyskiego*, w: *Fundator i mecenas: magnateria Rzeczypospolitej w XV–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011, s. 353.

<sup>41</sup> W obozie pod Chocimiem przebywali obok Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Lubomirskiego delegowani przez sejm komisarze w osobach: krajczego koronnego Mikołaja Sienawskiego, podkomorzego bełskiego Macieja Leśniewskiego, Michała Tarnowskiego, podczaszego krakowskiego Marka Stadnickiego, wojewodzica lubelskiego Jakuba Sobieskiego, starosty pokrzywnickiego Jana Działyńskiego, starosty bratiańskiego Pawła Działyńskiego, starosty wiskiego Mikołaja Kossakowskiego. Co ciekawe, wojewoda kijowski w swej korespondencji do obozu przekazywał pozdrowienia jedynie hetmanowi Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Mikołajowi i Prokopowi Sienawskim a później także podkomorzemu bełskiemu Mikołajowi Leśniewskiemu. J. Tretiak, *Historja wojny chocimskiej...*, s. 66, 138; J.K. Chodkiewicz do T. Zamoyskiego, Chocim 8 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 53v–54; T. Zamoyski do J.K. Chodkiewicza, Równe 10 VIII 1621 r., tamże, k. 53–53v; T. Zamoyski do J. Świżyńskiego, Równe 10 VIII 1621 r., tamże, k. 52–52v; T. Zamoyski do towarzyszy obecnych w obozie chocimskim, Satyjów 22 VIII 1621 r., tamże, k. 59v.; T. Zamoyski do M. Tarnowskiego, Satyjów 22 VIII 1621 r., tamże, k. 59; T. Zamoyski do komisarzy obecnych w obozie chocimskim, Satyjów 22 VIII 1621 r., tamże, k. 60.

<sup>42</sup> Natomiast Andrzej Lipski zapewniał o swym zaangażowaniu w wyjaśnieniu sprawy zapłaty za służbę żołnierzom Tomasza Zamoyskiego od 1 V jednak, jak twierdził, „nie w mocy pieczętarskiej declarata pańska”. Pocieszał przy tym wojewodę kijowskiego, iż sprawa z pewnością się wyjaśni, gdy król będzie już pod Chocimiem. A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa 7 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 73v.

<sup>43</sup> Szczególnie przychylny ordynatowi Jakub Zadzik uważał, że „bardzo się nie dobrze stało żeś wmój MP mając je w pogotowiu popisać zaraz nie dał, nie potrzeba by było terazniejszych instandy, których jeszcze przebaczyć nie zaniecham”. Pisał ponadto, iż dwór nie miał żadnych wątpliwości co do wielkiego zaangażowania Zamoyskiego w organizację sił zbrojnych. Sekretarz nie rozumiał przy tym pretensji T. Zamoyskiego odnośnie do domniemanej urazy króla wobec jego osoby. Informował jednocześnie, że w Warszawie dopiero szykowano się na pospolite ruszenie, stąd nierychły będzie z tego ratunek. J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 18 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 71–72.

Zygmunt III wymówił się od podjęcia jednoznacznej decyzji argumentując, iż przyznanie pieniędzy żołnierzom wojewody kijowskiego spowodowałoby zaburzenie rachunków związanych z liczbą żołnierzy ustaloną przez komisarzy<sup>44</sup>. Zawiedziony postawą króla Zamoyski zmuszony był przeznaczyć na opłacenie żołnierzy pieniądze pochodzące z majątków, które odziedziczyła jego żona, Katarzyna z Ostrogskich<sup>45</sup>. Zniechęcony całą tą sytuacją pisał do podskarbiego koronnego Mikołaja Daniłowicza: „A to teraz służby umykają moim rotom i w takim rocznym zaciągu nie jestem *satisfactio*, dawno widzę ci dobrze rzeczono, nie składaj się z dworem”<sup>46</sup>.

Były też inne sprawy, które zniechęcały wojewodę kijowskiego do angażowania się w proces przygotowania kraju do obrony. Oto bowiem działalność publiczna, zwłaszcza związana z finansowaniem wojska z własnej szkatuły, nie uchroniła go od problemów związanych z niepłaceniem podatków. Świadczył o tym list do wspomnianego Mikołaja Daniłowicza, w którym Tomasz Zamoyski pisał, że poborca królewski upominał się o niewypłacone cztery pobory z pewnych majątków w województwie braclawskim, tak zniszczonych przez Kozaków, że „nie tylko czwórpbór dać, ale i na połowicę jednego poboru trudno złożyć by się mogło”. Z tego też powodu prosił podkanclerzego koronnego o uwolnienie tych dóbr z podatków. Mimo interwencji, wojewoda kijowski pozwany został jednak przed sąd królewski, co nie mogło go przychylnie nastawiać do dworu<sup>47</sup>. Na domiar złego Tomasz Zamoyski mógł czuć się rozczarowany decyzjami Zygmunta III w sprawie konfliktu ze starostą rajgrodzkim Piotrem Dulskim o puszcę knyszyńską, na którą przywilej otrzymał Zamoyski w kwietniu 1618 r. Starosta rajgrodzki również pozwał wojewodę kijowskiego

<sup>44</sup> T. Zamoyski do A. Lipskiego, Satyjów 26 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 62–62v; T. Zamoyski do Zygmunta III, Satyjów 26 VIII 1621 r., tamże, k. 61v. Jeszcze 29 V 1621 r. podskarbi koronny informował wojewodę kijowskiego, że wydał asygnację na żołd dla ludzi wojewody kijowskiego. M. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Uchanie 29 V 1621 r., AGAD AZ 722, k. 10.

<sup>45</sup> T. Zamoyski do [M. Michałowskiego], Satyjów 18 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 57v.

<sup>46</sup> T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów 22 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 59v.

<sup>47</sup> Po otrzymaniu pozwu w sprawie nieopłacenia podatku ze swych dóbr: Wieprzowego i Wierzchrachan, z niedowierzaniem pisał: „Inakszego spodziewałem się respektu na się ważyć i zawsze, ale i tego roku tyle na służbę Rzptej, ale widzę, jako w tym com wydał, tak i terazniejszego zaciągu *domi foris* przyjdzie mi szkodować”. Na koniec nie rozumiejąc, dlaczego jego sprawy przybrały inny, niż się spodziewał, obrót, stanowczo żądał od podskarbiego koronnego: „abym ja i tu i ówdzie nie był pozywany”. T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów 27 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 63v; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Satyjów 22 VIII 1621 r., tamże, k. 59–59v. W sprawie naliczenia zbyt wysokiego poboru także: T. Zamoyski do Krzeczowicza, Równie 8 VIII 1621 r., tamże, k. 51.

przed sąd królewski zarzucając mu zaleganie z opłatami do skarbu oraz dewastację puszczy knyszyńskich<sup>48</sup>.

Wydaje się jednak, iż najbardziej Tomasza Zamoyskiego zraziło do króla co innego. Jeszcze w połowie lipca 1621 r. jego wysłannik na dwór, Jan Komorowski, donosił o staraniach czynionych przez niego u królowej Konstancji, za pośrednictwem siostry Zygmunta III królowny Anny i ochmistrzyni Urszuli Meyerin, mających na celu uzyskanie pozwolenia królewskiego na zapisanie oprawy Katarzyny Zamoyskiej na dobrach starostwa knyszyńskiego. Monarcha zwlekał jednak z podjęciem decyzji i – jak przypuszczano – robił to celowo. Bowiem ani król, ani królowa wobec zbliżającej się wojny z Turcją i zaangażowania w przygotowania do niej wojewody kijowskiego oficjalnie nie mogli odmówić jego życzeniu. Bez wątpienia Tomasz Zamoyski od tego przywileju uzależniał swoje dalsze zaangażowanie w zbliżającą się kampanię wojenną, co w praktyce oznaczało, że targował się z dworem. Sugerował, iż pozytywne załatwienie jego oczekiwań zadziała nań mobilizująco i przyspieszy decyzje o wyjeździe z Zamościa celem stawienia się wraz ze swymi oddziałami w obozie. Jan Komorowski, pomimo intensywnych zabiegów, nie uzyskał na dworze królewskim nawet obietnicy spełnienia prośby młodego magnata. W swoich listach informował o dochodzących do niego informacjach, że niektóre osoby z otoczenia króla wypowiadają opinię, iż wojewoda „nie boi [się] Boga”, gdy wzięwszy po żonie tak znaczny posąg, nie chce jej uczynić oprawy na swoich dobrach, tylko na dobrach Rzeczypospolitej! Te plotki musiały być na dworze głośne, a za rozgłaszanie tych nieprzychylnych wojewodzie opinii Jan Komorowski winił „łotrostwo”<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Już w rok po otrzymaniu przywileju królewskiego na zawiadywanie puszcza knyszyńską przez T. Zamoyskiego z kancelarii prywatnej króla wydano nakaz dokonania inkwizycji leśnictwa knyszyńskiego związany z ustaleniem osoby odpowiedzialnej za szkody i spustoszenia puszczy królewskich. M. Wołowicz do T. Zamoyskiego, Sokołda 29 V 1619 r., AGAD AZ 750, k. 60; T. Zamoyski do J. Zadzik, Krupa [4] VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 51v; T. Zamoyski do Zygmunta III, Krupa 4 VIII 1621 r., tamże, k. 52. 27 VIII 1621 r. Jakub Zadzik donosił, iż na sejmie sądy królewskie się nie odbędą z powodu zwołania pospolitego ruszenia, zatem nie będzie też rozpatrywana jego sprawa ze starostą rajgrodzkim. Prosił o deklarację, czy T. Zamoyski w czasie tej wyprawy będzie przy pospolitym ruszeniu, czy też przy wojsku. J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 27 IX 1621 r., AGAD AZ 751, k. 7.

<sup>49</sup> Królowa i królowna obiecywały wstawiennictwo u króla, prosiły jednak o dyskrecję w sprawie owej protekcji. Jan Komorowski zabiegał także o pomoc w tej sprawie u rezydującego w Warszawie Piotra Małachowskiego oraz u referendarza Piotra Ożgi. Tomasz Zamoyski liczył na przychylne załatwienie również innej, nieznaney nam prośby. W wyniku przeprowadzonych konsultacji Komorowski zauważył, że jedni na czele z księdzem arcybiskupem i innymi zaufanymi osobami na dworze byli zdania, iż prośby wojewody kijowskiego nie zostaną odrzucone przez kró-

Młody magnat wyjechał z Zamościa dopiero 28 lipca 1621 r., kierował się do majątków swej żony położonych na Wołyniu: Krupy, Równego i Satyjowa. Przebywając na Wołyniu coraz częściej w swej korespondencji wspominał o nieprzychylnościach, które go spotykały na dworze, choć jak sam twierdził: „Mam ja z łaski Bożej z przodków swych tak dobrze utorowaną do tego drogę, że mi ścieżek szukać nie trzeba, i mogę drzwiami nie dziurą brać się do dobrej sławy”<sup>50</sup>. Tomasz Zamoyski narzekał, iż przez swe zaangażowanie w sprawy publiczne, zaniedbał obowiązki związane z zarządem nad swoimi majątkami. Ponadto utyskiwał, iż nie tylko nie zwrócono mu pieniędzy wyłożonych na ubiegłoroczne zaciągi, ale także tych tegorocznych. Wyraźnie rozczarowany dodawał: „Za to wszystko nie tylko żadna nagrody nadzieja, ale ani gołej wdzięczności”<sup>51</sup>.

Wojewoda kijowski prosił nawet Annę Wazównę o wstawiennictwo u Zygmunta III, która zapewniała, iż zwłoka w nagradzaniu go nie wynikała z niełaski królewskiej. Królowa szwedzka widząc powagę sytuacji w pierwszej połowie września, tj. w okresie bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa

la, jednak na pewno ich spełnienie zostanie odwleczone w czasie; drudzy zaś dostrzegali w jego oczekiwaniach przejawy chciwości. Osobiście uważał za bardzo niestosowne wyjawianie ich teraz przed królem. Obawiał się ponadto podobnej do pierwszej odprawy, która wywołałaby w młodym ordynacie jeszcze większy żal: „Ja piszę co rozumiem, ale służyć WM y czynić co WM rozkażesz wszystko gotowem”. J. Komorowski do T. Zamoyskiego, Warszawa 21 VII 1621 r., AGAD AZ 727, k. 108–113; T. Zamoyski do J. Zadzika, Krupa [4?] VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 51v. Również sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik donosił T. Zamoyskiemu, iż przedkładał królowi żądania wojewody, na które jednak żadnej rezolucji nie uzyskał. Jak pisał: „Cokolwiek było środków i sposobów do usłużenia wm memu Mści Panu w tej sprawie, którą mi i dawno i teraz przez Jści Pana Komorowskiego poruczyć raczeł, żadnego się nie opuściło”. Wstawiali się za T. Zamoyskim u Zygmunta III także arcybiskup Wawrzyniec Gembicki oraz podkanclerzy Wacław Leszczyński. Nie mogli jednak od króla otrzymać rezolucji, o jaką prosił wojewoda kijowski. O przyczynach takiego stanowiska miał Zamoyskiemu ustnie odnieść Jan Komorowski. J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 11 VII 1621 r., AGAD AZ 401, k. 7.

<sup>50</sup> T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Równe 12 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 54–54v. Rozgoryczenie ilością problemów oraz brakiem wsparcia i zrozumienia ze strony dworu, dostrzegalne jest zwłaszcza w jego korespondencji z arcybiskupem gnieźnieński Gembickim, który mimo wszystko doradzał wojewodzie kijowskiemu: „nadzieje porzucać nie trzeba zwłaszcza, iż często się iści owo”. Odwołując się do przodków T. Zamoyskiego arcybiskup gnieźnieński napominał wojewodę kijowskiego, aby był gorliwym w staraniach o dobro kraju i czynnym w usługach ojczyźnie. Za przykład podawał mu jego własnego ojca: „*invidia virtute superanda est*, a do statecznej w terażniejszym zacięgu trwałości, niech nagrzej mądre świętej pamięci Je Mci Pana kanclerza i hetmana wielkiego symbolum”. Arcybiskup zapewniał przy tym o względach królewskich, gdy pisał: „*Non peruenit ad exitum nisi lenta fortuna*”. W. Gembicki do T. Zamoyskiego, Warszawa 7 IX 1621 r., AGAD AZ 324, k. 8–9 (kopia: BN BOZ 1602, k. 71).

<sup>51</sup> T. Zamoyski do W. Gembickiego, Równe 23 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 60v–61.

Rzeczypospolitej, jednoznacznie przestrzegając wojewodę kijowskiego przed przechodzeniem do opozycji. Prosiła o niesłuchanie podszeptów złych doradców i nieodmierne trwanie w wiernej służbie przy królu. Cierpliwie przy tym tłumaczyła przyczyny niedotrzymania obietnicy związanej z przywilejem oprawy ślubnej żony na dobrach królewskich pisząc, iż „ani w rozmowie, ani w piśmie naszych żadnych nie zwykliśmy mieszać przeciwności”. Tymczasem na dworze domagano się jednoznacznej deklaracji wojewody w postaci większego zaangażowania w kampanię w sytuacji, kiedy pod Chocimiem trwały już zaciekle walki<sup>52</sup>.

W korespondencji Tomasza Zamoyskiego z tego okresu dostrzegalna jest pewna dwulicowość jego deklaracji. W wiadomościach posyłanych do obozu wojewoda kijowski do ostatnich dni sierpnia zapewniał, że do wojsk Rzeczypospolitej się wybiera. Wykrętnie tłumaczył się, iż czekał jedynie listów od podkomorzego bełskiego albo od hetmana<sup>53</sup>. O przyczynach w zwłoce Tomasza Zamoyskiego w wyprawie pod obóz miał Chodkiewiczowi „konfidenta ukazać” wyruszający do Chocimia w drugiej połowie sierpnia podkomorzy bełski Maciej Leśniewski. Miał on w imieniu wojewody kijowskiego złożyć hetmanowi deklarację, iż nie z innego powodu podjął się tej służby Rzeczypospolitej „jeno abym przy Je mciu zaprawił się w sprawy te wojenne, tać i teraz lub i z wierzchu i z boków rozmaite mię *inwidie* tyła zasiegają”<sup>54</sup>. Maciej Leśniewski otrzymał

---

<sup>52</sup> W lipcu 1621 r. Anna Wazówna informowała, iż na prośbę wojewody podjęła się promowania jego osoby przed Zygmuntem III i nawet namówiła do tego samą królową Konstancję, lecz na ten czas „porządnej resolutiey otrzymanieśmy z pewnych respectów KJM nie mogli”, albowiem – jak uzasadniała – król chciał mieć wzgląd na godne posługi T. Zamoyskiego. Zaś tę zwłokę należy traktować jako znak łaski danej wojewodzie: „Nigdy wm nie wążp, ale uznaj nas przychelny mi i życzliwemi sobie. Bo nieodmiennie jako nieboszczykowi sławnej pamięci pana ojca wm tak i wm samemu chęci tej której doznawaliśmy i doznawamy dotrzymać chcemy”. Anna Wazówna do T. Zamoyskiego, Warszawa 28 VII 1621 r., AGAD AZ 303, k. 3; T. Zamoyski do Anny Wazówny, Równe 26 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 61v–62. Wobec odmowy wojewody kijowskiego udania się do wojsk obecnych w obozie chocimskim, jej zaniepokojenie wzrosło i z tej też przyczyny wystosowała do młodego magnata drugi bardziej stanowczy list, którego celem – jak sama uzasadniała – było: „wywabić wm z głowy, jeśli by miał o tym jakowe za nieotrzymaniem prośbie swej mniemanie stąd, że i odmiennych ludzi, którzy by podawali do tego, jakie *suspitie* wm strzeż się i nieodmienny przeciwko KJM mieć *affect* radzimy.wm”. Królowa nie tylko zaprzeczała o rzekomej niełasce króla, ale i usilnie zapewniała wojewodę kijowskiego o przychylności królewskiego brata względem osoby ordynata. Anna Wazówna do T. Zamoyskiego, Warszawa 7 IX 1621 r., AGAD AZ 303, k. 5.

<sup>53</sup> T. Zamoyski do M. Tarnowskiego, Satyjów 22 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 59.

<sup>54</sup> W lipcowej korespondencji T. Zamoyskiego pisanej w Zamościu, przewijały się niezwykle interesujące powody, dla których zdecydował się on zarówno na udział w organizacji wojska, jak i na wyprawę na Ukrainę. M.in. pisał: „Najbardziej jam się tej służby podjął był, życząc sobie cwi-

od Tomasza Zamoyskiego w „cedule sekretnej” specjalną instrukcję, jak ma się wytłumaczyć z jego nieobecności w obozie. Prosił w niej podkomorzego bełskiego, aby ten „nie ceremonialną, ale uprzejmą i szczerą odniósł *affecte* służb mych Je Mści Panie wojewodzie wileńskiemu”. Jednocześnie perswadował Leśniewskiemu: „aby tak tę moją ochotę szafować raczył, aby miasto przysługi nie poczyniła mi jakie dementi”. Niestety nie znamy dokładnej treści tej sekretnej ceduły<sup>55</sup>. Tymczasem na sugestie Zygmunta III, aby stawił się przy hetmanie w obozie chocimskim, jak zwykle odpowiadał wymijająco. Wydaje się, iż tłumaczenie Tomasza Zamoyskiego było zwykłym wybiegiem, gdyż w rzeczywistości oczekiwał pomyślnych dla siebie wiadomości z dworu. Sam wojewoda kijowski opuściwszy pod koniec sierpnia Satyjów nie udał się do obozu, ale skierował się do Tarnopola. Z tego też miejsca czynił przygotowania do obrony terenów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, spodziewając się ataku nieprzyjaciela na zaplecze zbierającej się pod Chocimiem armii. Należy jednak zauważyć, iż taka postawa młodego ordynata wynikała przede wszystkim z troski o własne dobro. I chociaż Tomasz Zamoyski nie wahał się poświęcać dla dobra publicznego, to jednak widział w tym także dbanie o swój interes. Był przecież właścicielem sporego majątku położonego na Ukrainie i wszelkie działania państwa zmierzające do zabezpieczenia tych ziem były dla niego korzystne.

W Tarnopolu doszła Tomasza Zamoyskiego wiadomość o pojawieniu się armii tureckiej pod Chocimiem. Jak usprawiedliwiał wojewodę kijowskiego jego kronikarz Stanisław Żurkowski: „już odważnie z jaką taką garścią ludzi pójść chciał, ale niektórzy doradcy *dysfadowali* [odwodzili], aby potężniej się na taką drogę puścił i poczekał nieco na tych, którzy pozad pozostali”<sup>56</sup>. Należy zauważyć, że w tym też okresie poważnie wzmocnił swoje siły. Po śmierci do-

---

czenia za tego nowego, Jego Mści Pana wojewody wileńskiego, któremu ja rad służę regimenti. I teraz przyjdzieli do czego pewnie nie omieszkać sam przybyć, bo i teraz nie dla czego inszego wtamtenkąt się biorę, jeno dla tego, abym był na zawołaniu”. Należy traktować słowa Zamoyskiego bardziej w kategorii zwrotu grzecznościowego niż wyraźnej deklaracji. Dość dziwnie wyglądają bowiem jego zapewnienia w świetle opóźnienia swojego przybycia do obozu chocimskiego. T. Zamoyski do J. Świżyńskiego, Zamość 27 VII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 49–49v.

<sup>55</sup> T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Równe 12 VIII 1621 r., tamże, k. 54–54v.

<sup>56</sup> S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 82. Podobną ostrożność w prowadzeniu działań wojennych zalecał T. Zamoyskiemu jego bliski krewny i jednocześnie doradca Wacław Zamoyski, który przestrzegał magnata pisząc: „Nie bardzo tesz bacznie sobie postąpisz bywszy hetmanem na którym wszystko naliży wiriwać się przed swaty. Dla Boga niech się naszy nie wiriwają!”. Ponadto – jak oceniał – magnat „nie dość porządnie odjechał” z Zamościa, chociaż byli tacy, którzy przed Tomaszem mówili inaczej. W. Zamoyski do T. Zamoyskiego, Piaski 13 VIII [1621 r.], AGAD AZ 407, k. 27–28.

tychczasowego namiestnika szarogrodzkiego Stanisława Zamoyskiego, jeszcze w czasie pobytu na Wołyniu wojewoda kijowski przyjął na służbę znanego zagończyka i doświadczonego oficera Stefana Chmieleckiego, będącego dawniej na usługach ks. Ostrózkich i Kordeckich. Jako porucznik miał on organizować i dowodzić nowo utworzonymi rotami, dbać o bezpieczeństwo jego ukraińskich dóbr oraz strzec granicy przed najazdami Tatarów<sup>57</sup>. Oddział Stefana Chmieleckiego liczący 600 kozaków dołączył do niego dopiero w drugiej połowie września. Wcześniej pułk ten zajęty był ochroną dóbr wojewody kijowskiego przed zniszczeniem ich przez zmierzające do Mołdawii wojsko zaporoskie pod dowództwem hetmana Jacka Borodawki, a później – pod koniec miesiąca – walczył z Tatarami staczając z nimi między innymi potyczkę pod Zinkowem<sup>58</sup>.

W czasie, kiedy w Tarnopolu Tomasz Zamoyski oczekiwał na swoich ludzi z Ukrainy, niespodziewanie przyszło mu zmierzyć się z grasującymi w okolicy czambułami tatarskimi. Opis przebiegu działań zbrojnych znany jest z przekazu Stanisława Żurkowskiego. 6 września w południe tatarskie oddziały podeszły pod Tarnopol. Następnego dnia Zamoyski wyprowadził z miasta swoje oddziały i ustawił je „w polu za folwarkami”. Piechotę z armatami pozostawił w zasadzce „między rowami” a jazdę uszykował w polu. Tatarzy dwukrotnie atakowali zgrupowanie wojewody, ale za każdym razem zostali odparci. Po nieudanym ataku, najeźdźcy wycofali się z pola walki i ruszyli w ziemię lwowską, beńską i przemyską oraz częściowo na Wołyń. Straty, jakie tam zadali, były znaczne. Jeńców próbował odbijać Stefan Chmielecki, który wypatrywał powracających Tatarów. Udało się mu z niewielkim oddziałem rozbić jeden zagon i odzyskać jasyr i łupy<sup>59</sup>. Pochwyceni w czasie odwrotu wojska tatarskiego jeńcy

---

<sup>57</sup> Stefan Chmielecki miał służyć w zamian za 2 000 zł rocznej płacy, miasteczko Nowy Międzybórz, sioła Szczuczynice i Dewce oraz dzierżawę włości kraśniańskiej. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 81–82, 84; W. Dobrowolska, *Chmielecki Stefan*, PSB, t. III, Kraków 1837, s. 320–322.

A. dell' Aqua do T. Zamoyskiego, Zamość 14 X 1621 r., AGAD AZ 718, k. 1. O osobie Andrzeja dell' Aqua zob.: A. Hniłko, *Aqua dell' Andrzej*, PSB, t. I, Kraków 1935 s. 146–147.

<sup>58</sup> O obowiązku służby ziemskiej wspominał T. Zamoyski w korespondencji z Stefanem Chmieleckim, gdy posyłał rejestr ludzi, którzy na jego rozkaz powinni wyruszyć do posługi z dóbr ukraińskich. T. Zamoyski do S. Chmieleckiego, Równe 16 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 56v; S. Chmielecki do T. Zamoyskiego, Krasne 24 VIII 1621 r., AGAD AZ 720, k. 6; T. Zamoyski do S. Chmieleckiego, Równe 16 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 56v; T. Zamoyski do Nasiechowskiego, [Równe 16 VIII 1621 r.], tamże, k. 57.

<sup>59</sup> Byli to ponoć Tatarzy pod dowództwem nuradyn sołtana Azamat Gireja, przybranego brata chana Dżanibeg Gireja, w liczbie 16 000 żołnierzy. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 82–83.

potwierdzili informacje przekazywane z obozu wojsk królewskich, iż Kantymir murza z 6000–7000 ordy zaległ między Kamieńcem a Chocimiem<sup>60</sup>. Nic więc dziwnego, że wojewoda zachował daleko idącą ostrożność i nie ruszył na razie w kierunku armii Jana Karola Chodkiewicza. Wydaje się, iż nie bez wpływu pozostawały również sugestie jego głównego informatora z oblężonego obozu wojsk polsko-litewskich, Macieja Leśniewskiego, który doradzał mu ostrożność w prowadzeniu taboru, ponieważ – jak argumentował – już w obecnej sytuacji żywność z Kamieńca sprowadzana być musiała w dwu- albo trzytysięcznej asyście wojska<sup>61</sup>. Stan sił zbrojnych zebranych w połowie września 1621 r. znany jest na podstawie listu właśnie do Leśniewskiego, w którym Tomasz Zamoyski wymieniał, iż w Tarnopolu przebywał Anzelm Kotlicz z przyprowadzoną z Inflant 100-konną rotą rajtarską oraz niepełna rota porucznika Smelengowa. Oprócz tego znajdowało się przy nim 120 piechoty, 500 szlachty ukraińskiej i około 400 ukraińskich ludzi służebnych z jego dóbr. Wymieniał ponadto nieokreśloną liczbę obecnych w jego majątku wolontariuszy przyprowadzonych przez starostę krośnieńskiego Leśniowolskiego oraz panów Młoskich. Posiadał też siedem dział, hakownice, pięć śmigownic (falkonety) oraz liczne muszkiety, które rozdano pomiędzy żołnierzy jazdy ukraińskiej, ale jak oceniał „i ten ostatek niezły”. W drugiej połowie września dołączyły do niego 600-konny oddział kozacki przyprowadzony przez Stefana Chmieleckiego<sup>62</sup>.

Mimo niebezpieczeństwa Zamoyski miał się różnych sposobów, aby przetrzeć się pod Kamieniec. 11 września 1621 r. wystosował uniwersał wzywający do walki i informujący o szykowanej przez niego za dwa dni wyprawie do oblężonego obozu<sup>63</sup>. Ponieważ werbunek nowych żołnierzy szedł opieszale, co

<sup>60</sup> Tomasz Zamoyski pisał: „jakosż łatwo temu wierzę, gdyż po wzięciu pierwszych listów, które wm posłał żadnej z obozu ni mam świeżej wiadomości”. T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 14 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 65v–66. O walkach tego okresu: T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Tarnopol 15 IX 1621 r., tamże, k. 66–66v; T. Zamoyski do T. Jelca, Tarnopol 22 IX 1621 r., tamże, k. 67–67v.

<sup>61</sup> M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Chocim 8 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 64–65v (kopia: B. Racz. 2, k. 975–877).

<sup>62</sup> T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Tarnopol 15 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 66–66v; T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 22 IX 1621 r., tamże, k. 68–69; T. Zamoyski do Zygmunta III, Tarnopol 10 IX 1621 r., tamże, k. 63v–64; T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 14 IX 1621 r., tamże, k. 65v–66.

Stanisław Żurkowski podaje zaś, iż w Tarnopolu stało pod bronią 600 Kozaków, 200 rajtarów i 600 piechurów T. Zamoyskiego. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 84–85; L. Podhoroński, *Jan Karol Chodkiewicz...*, s. 364.

<sup>63</sup> T. Zamoyski do rotmistrzów, pułkowników i ludzi służebnych, Tarnopol 11 IX 1621 r., AGAD AZ 714, k. 29.



było zrozumiałe wobec wystawienia przeciwko wojskom tureckim bardzo licznej armii i wyczerpania się w związku z tym bazy rekrutacyjnej, wojewoda bardzo liczył na przyłączenie się do jego zgrupowania sił przebywającego w okolicach Tarnopola w drugiej połowie września starosta czerkaskiego Konstantego Wiśniowieckiego. Tomasz Zamoyski, który pisał do swego sąsiada, iż „trzeba nam się w tych całościach porozumiewać i zdejmować ze sobą”, pytał ponadto o ludzi mogących wziąć udział w wyprawie oraz prosił o wszelkie informacje odnośnie do miejsc gromadzenia się pozostałych oddziałów<sup>64</sup>. Trudna sytuacja w rejonie działań sprawiła, że nie pojawił się na zjeździe szlachty swego województwa w Żytomierzu w połowie września w związku z wydaniem przez króla trzecich wici zwołujących pospolite ruszenie (do Kijowa przyszły 4 września 1621 r.). Jak uzasadniał, tak skutecznie oblegli go Tatarzy, iż nie był nawet w stanie wysłać posłańca do zgromadzonych. Tymczasem jego obecność w województwie była niezbędna w związku z chaosem, jaki zapanował po ogłoszeniu przez ostatni sejm zmian w prawie o pospolitym ruszeniu<sup>65</sup>. Nawet mieszczaństwo kijowscy zwrócili się do Tomasza Zamoyskiego z pytaniem, jak mają w tej nietypowej sytuacji postępować. Dopytywali się, jakie powinności obowiązują ich według prawa pospolitego ruszenia, jakim sposobem i dokąd mają w tych niebezpiecznych czasach wyruszyć. Obywatele szukali informacji w dawnych prawach koronnych, lecz jako że na sejmie teraźniejszym nastąpiła kodyfikacja prawa o pospolitym ruszeniu, liczyli na przesłanie nowej deklaracji od króla. Tak się jednak nie stało, dlatego też zastaniali się niewiedzą w tym, co mają czynić i prosili o wytyczne wojewodę kijowskiego. Nie wiedzieli, kto ma bronić Kijowa, bo z podwojewództw kijowskim iść nie chcieli i według prawa nie mogli. A nawet gdyby to zrobili z samym wojewodą kijowskim, to nie byłoby komu bronić miasta i zamku. Jeśli obowiązuje ich pospolite ruszenie, dopytywali się

<sup>64</sup> K. Wiśniowiecki do T. Zamoyskiego, Założce 21 IX 1621 r., AGAD AZ 749, k. 73; T. Zamoyski do K. Wiśniowieckiego, Tarnopol 22 IX 1621 r., BN BOZ 1620, k. 67v.

<sup>65</sup> Pierwsze wici na pospolite ruszenie rozesłano 25 I. Zgodnie z uchwałami sejmowymi szlachta koronna powinna się stawić na popis przed swoimi starostami i wojewodami w trzeciej dekadzie IV. 14 V dwór rozesłał drugie wici, a 12 VIII trzecie. Te ostatnie obliowały szlachtę do stawienia się w okolice Lwowa na dzień 4 X, gdzie przewidziano popis całej szlachty z ziem koronnych przed samym królem. L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 264–265. Tomasz Zamoyski w swym liście z 22 IX dopytywał się chorążego kijowskiego Teodora Jelca o pospolite ruszenie, a dokładnie o jego organizację i działania. Interesowało go głównie, kiedy i którędy będzie ono szło i jak prędko chce się połączyć z królem. Prosił ponadto o wiadomości, czy w Kijowie obecny był kasztelan kijowski Adam Aleksander Sanguszko Koszyński i czy wyrażał on zainteresowanie poprowadzeniem szlachty zebranej na pospolitym ruszeniu do króla. T. Zamoyski do T. Jelca, Tarnopol 22 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 67–67v.

Tomasza Zamoyskiego, to jakim sposobem, w jakiej liczbie i z czego mają je odprawić. Jako mieszczanie nie uprawiali ziemi, zaś pieniędzy targowych i tych zebranych z myt brakowało, ponieważ miasto ostatnio nawiedziły klęski wojenne i wielka drożyzna<sup>66</sup>.

Z podobnymi sprawami występowała do niego szlachta ziemi halickiej. Wojewoda kijowski był przekonany, że wedle prawa pospolite ruszenie prowadził król. Deklarował ochotę złączenia swych sił z siłami szlachty halickiej, nie mógł jednak tego uczynić, uzasadniając to nieznanymi postanowieniami sejmowych odnośnie do pospolitego ruszenia oraz brakiem wyraźnych wytycznych od Zygmunta III. Posiłkował się przy tym argumentem: „WMciom rady nie mogą dać przeciwko prawu, na którym przysięgał”<sup>67</sup>. W korespondencji do sekretarza królewskiego Jakuba Zadzika w otwarty sposób informował o swoich wątpliwościach. W przypadku podjęcia próby przeprawy do obozu wojsk polsko-litewskich obawiał się przejścia odpowiedzialności za zebraną przy nim szlachtę oraz martwił się o groźne skutki ewentualnego niepowodzenia związanego z planowanym przedsięwzięciem. Świadczyły o tym jego słowa: „boję się, abym nie był winowany, i ci, którzy są przy mnie, szlachta, w kłopotu jakiego nie popadli”. W przypadku, gdy wyprawa nie doszłaby do skutku, prosił o jednoznaczne rozkazy króla, czy powinien powrócić do Lwowa, czy też czekać ze swoim oddziałem na Wołyniu. Tego ostatniego rozwiązania pragnął jednak uniknąć, chyba że miałby wyraźny rozkaz króla („listowną, rzetelną w tym do siebie deklarację KJM”). Tomasz Zamoyski obawiał się bowiem zarzutów o świadomie przytrzymywanie przy sobie oddziałów, celem ochrony swych dóbr prywatnych<sup>68</sup>.

Z powodu bezpośredniego zagrożenia tatarsko-tureckiego Tomasz Zamoyski nie udał się na nadzwyczajny sejm 1621 roku. O trwających obradach z przekąsem pisał: „Dotąd nie wiem jak sejm skończyli. Bawili się niepotrzebnymi rzeczoma *ad nonam* tego miesiąca”. Jeszcze 22 września pisał do Jakuba Zadzika, iż o sejmie nic nie wiedział, bo cały czas był, „jak w oblężeniu”. Jako, że posiadał, jak na warunki w tym czasie panujące, stosunkowo dobre informacje z tego, co działo się w obozie chocimskim, wyrażał opinię, że żołnierze

---

<sup>66</sup> Wójt, burmistrz, rajcy i mieszczanie kijowscy do T. Zamoyskiego, Kijów 6 IX 1621 r., AGAD AZ 337, k. 27–28 [kopia: BN BOZ 1602, k. 94–95].

<sup>67</sup> T. Zamoyski do W. Łudzickiego, Tarnopol 1 X 1621 r., BN BOZ 1602, k. 74.

<sup>68</sup> Jak argumentował: „aby nie udawano, że się tak wczasami bawię, a wielki tu i mnie niewczas, i ze mną Tarnopolowi w takiej kupie z jaką mieszkam, i od nieprzyjaciela dobrze mię się tu wkoło dostało. Nie potrzebuję najmniej mojej tu *praesentaci*, bom przed rokiem jeszcze zaarendował go, i pieniądze wprzód zabrał”. T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 22 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 68–69.

mogą przetrwać, ale jazda prędko straci konie. Martwił się ponadto tym, że jeśli król szybko nie nadejdzie z pospolitym ruszeniem, to oblężone wojsko chocimskie pozbawione koni będzie niezdolne do działań ofensywnych, co może zachęcić nieprzyjaciela, po zablokowaniu obozu częścią sił, do przekroczenia granic Rzeczypospolitej i plądrowania bezbronnego kraju. Jego zdaniem konieczne było natychmiastowe wysłanie posiłków w rejon walk celem usunięcia oddziałów nieprzyjacielskich z obszaru między Kamieńcem a Chocimiem tak, aby do obozu można było swobodnie dostarczać żywność i wprowadzać świeże siły. Wojewoda kijowski próbował przedostać się do wojsk królewskich w Chocimiu, ale nie było to łatwe, ponieważ oddziały, które mogłyby mu towarzyszyć, w obawie przed wrogiem gromadziły się w okolicach Lwowa. Tomasz Zamoyski miał wówczas przy sobie zaledwie kilkuset ludzi, co według niego było zbyt małą siłą i należało je dodatkowo wzmocnić tak, aby możliwe było przedarcie się do Kamieńca. Obawiał się, aby hetman nie był zmuszony „czynić *resoluty*, upatrzawszy czas, kiedy ich najwięcej na tę stronę przejdzie”, zanim wojska królewskie nadciągną. Zdając się w ostateczności na wolę króla, jak podkreślał „wolę pospolitego ruszenia omieszkac, niż tej *occasiej* jeśli będzie potrzeba”<sup>69</sup>.

Zagony tatarskie grasujące po Podolu i Rusi Czerwonej już od pierwszych dni września oraz zaciskający się pierścień okrażenia wokół obozu chocimskiego, spowodowały nagle i niemal całkowite zerwanie łączności z zamkniętymi w Chocimiu wojskami. Niepowodzeniem kończyły się wielokrotne próby nawiązania kontaktu, powodując coraz bardziej dokuczliwy głód informacji o sytuacji na froncie działań wojennych. W drugiej połowie września, po całkowitej blokadzie Chocimia, Zamoyski był jedną z nielicznych osób, które utrzymywały korespondencję z oblężonymi<sup>70</sup>. Wkrótce jednak, wobec rozlania się czambułów tatarskich szeroko po województwie ruskim, przesyłanie informacji pomiędzy przebywającą na pograniczu szlachtą i magnaterią a dworem również stało się problematyczne. Należy przyznać, iż pomimo ogólnego paraliżu komunikacyjnego, wojewoda kijowski był w tym czasie jedną z lepiej poinformowanych osób o sytuacji na pograniczu, a informacje otrzymane z obozu, głównie od podkomorzego bełskiego Macieja Leśniewskiego, niezwłocznie przekazywał na dwór królewski<sup>71</sup>. Ale nawet i te kanały informacyjne uległy szybko zablokowaniu.

<sup>69</sup> T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 22 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 69; T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Tarnopol 15 IX 1621 r., tamże, k. 66v.

<sup>70</sup> L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 226–228.

<sup>71</sup> I tak na przykład 17 IX Zygmunt III osobiście dziękował Zamoyskiemu za informacje z obozu, bo tych na dwór docierało bardzo niewiele, podobnie jak posłańców. Dzień później se-

Około 22 września Tomasz Zamoyski, zaniepokojony brakiem jakichkolwiek informacji tak z obozu, jaki i dworu królewskiego, rozważał zamiast wyprawy pod Chocim wyjazd do Lwowa<sup>72</sup>. Przyczyny opóźnienia w wyprawie opisywał dzień później w liście do Zygmunta III. Tłumaczył się w nim, iż jego nieobecność przy wojsku nie wynikała z wypowiedzenia wierności królowi związanej z nieotrzymaniem przywileju dla jego żony Katarzyny, lecz bardziej z rozczarowania, w jaki sposób potraktowano jego żołnierzy w obozie oraz z ogólniej nieprzychylności a nawet niechęci do jego osoby, zwłaszcza ze strony jego nowego powinowatego Stanisława Lubomirskiego. Zamoyski, nie chcąc narażać się na drwiny, planował ruszyć do Chocimia z większym oddziałem, jednak zbieranie się jego ludzi zahamowane zostało gwałtownym najazdem tatarskim, z tej też przyczyny jego wyjazd niespodziewanie się opóźnił<sup>73</sup>.

O problemach z przepływem informacji świadczyć może fakt, iż Zamoyski otrzymał list królewski z rozkazami datowany na 17 września w Warszawie dopiero dziesięć dni później, około 27 września. Zygmunt III polecał wojewodzie sprowadzenie znajdujących się w okolicach Lwowa chorągwi rajtarskich i połączenia ich z zebranymi przez siebie oddziałami. Następnie miał udać się z tymi siłami pod Kamieniec, „żeby się dla przeprowadzenia żywności droga otworzyć

---

kreতার Jakub Zadzik pisał z Warszawy, iż korespondencja Zamoyskiego jest pierwszą informacją na dworze o sytuacji w obozie chocimskim od 28 VIII, bo „poczętę gdzieś Tatarowie zaskoczyli”. M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Chocim 8 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 64–65v.; T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 14 IX 1621 r., tamże, k. 65v–66; Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Warszawa 17 IX 1621 r., tamże, k. 70v; J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 18 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 71v.

<sup>72</sup> List T. Zamoyskiego do Macieja Leśniewskiego prawdopodobnie nie dotarł do obozu, chociaż wysłany został jednocześnie poprzez czterech posłańców. Dwóch wróciło „z niczym”, o dwóch pozostałych wojewoda kijowski nie miał wiadomości. Po tygodniu oczekiwania zaniepokojony brakiem odpowiedzi ponowił wysłanie listu. T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, Tarnopol 15 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 66–66v. Z listu Macieja Leśniewskiego wiemy, iż od rozpoczęcia oblężenia pierwszy list od T. Zamoyskiego otrzymał dopiero 21 IX. M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Chocim 19 [ceduła z 21] IX 1621 r., tamże, k. 75v. Tym niemniej jeszcze do 22 IX wojewoda kijowski miał tylko jeden list z obozu od podkomorzego bełskiego. Narzekał też, iż do tego czasu nie posiadał również żadnych rozkazów od Zygmunta III. T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 22 IX 1621 r., tamże, k. 68. O swych obawach związanych z brakiem informacji w tym czasie pisał do Konstantego Wiśniowieckiego: „Co i godzina wyglądam swych z obozu posłańców i jeśli mi jeszcze dniem jednym uchybią, zwątpię już”. T. Zamoyski do K. Wiśniowieckiego, Tarnopol 22 IX 1621 r., tamże, k. 67v. Przekonanie o dobrym poinformowaniu Tomasza Zamoyskiego o sytuacji w obozie wyrażał także Konstanty Wiśniowiecki: K. Wiśniowiecki do T. Zamoyskiego, Założce 21 IX 1621 r., AGAD AZ 749, k. 73.

<sup>73</sup> T. Zamoyski do Zygmunta III, Tarnopol 23 IX 1621 r., AGAD AZ 714, k. 30–32.

mogła”<sup>74</sup>. W międzyczasie – już 24 września – otrzymał od królewicza Władysława list z prośbą o ratunek. Także i on ponaglał młodego magnata do szybkiej wyprawy pod Chocim, a ponieważ wojsku brakowało żywności, a Tatarzy blokowali jej dowóz, upominał, aby „co najwięcej kupców, z żywnością z sobą zaciągał, i sam onej w takim razie u.obywatelów tamecznych zdobył”. Z treści listu wynika, iż królewicz domagał się od Tomasza Zamoyskiego nie tyle przesłania posiłków, ile żywności. Jest to przykład jedynej prośby o wsparcie zewnętrzne wystosowanej z obozu do przebywających na Ukrainie magnatów. Dowodzi to, iż w pomocy wojewody kijowskiego pokładano w dowództwie wielką nadzieję, być może traktując jego siły jako obwód strategiczny zabezpieczający linie komunikacyjne oblężonych wojsk. Nie wydaje się jednak, iż przed rozpoczęciem wojny istniały jakies plany wojenne, przewidujące istnienie takiego odvodu pod dowództwem Tomasza Zamoyskiego. Z treści korespondencji od początku 1621 r. wynika, iż spodziewano się raczej jego obecności w obozie<sup>75</sup>. Ostrzeżony o niebezpieczeństwach czyhających na niego w drodze do Chocimia wojewoda, przed wyruszeniem, czynił starania o dalsze wzmocnienia swoich wojsk. Zamoyski wystosował nawet uniwersał do zmierzających na Podole Kozaków dońskich, przy których znajdowały się jakies jednostki zaporoskie, z propozycją połączenia swych sił, a za najlepsze miejsce do dokonania tego uważał miasto

<sup>74</sup> W związku z ponad dziesięciodniowym opóźnieniem w dostarczeniu listu dwór niepokoił się o zwłokę w wyruszeniu T. Zamoyskiego do obozu. Zygmunt III do T. Zamoyskiego, Warszawa 17 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 70v.

<sup>75</sup> Królewicz Władysław do T. Zamoyskiego, Chocim 24 IX 1621 r., AGAD AZ 297, k. 5, (kopia: BN BOZ 1602, k. 72–72v; druk: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 83). Sam wojewoda tłumaczył się królewiczowi, iż: „nie domowe żadne zabawy, zatrzymały mię w tym kraju, które nigdy mi do spraw takich nie były przeszkodą, ale sama potrzeba. Bo na taką drogę wybrać się i ludzi sposobić trudnom miał, jako nie tylko swoje polskie, ale i ukraiinne, ludzi przejściem mianowicie kozackich, majątności mając zatrudnione, oczekiwając przytem i tych ludzi, co przy mnie się zaciągali cudzoziemskich. Dam insze WKM obecnie powody: a teraz radbym ptakiem (jak mówią) przyleciał: nie dla inszego przysmaku, jedno osoby WKM, na której nam wszystkim tak siła zależy, o dobrej sławy przyczynku. Radbym i z tym przybył, co WKM rozkazować raczysz: ale na taką sprawę trzeba się dobrze sposobić, trzeba dobrego skaranego wozu i tych co by go pilnowali: aby się to na co zabrać i bezpiecznie dla swych nie dla cudzych przywieźć mogło. Nie zejdzie nic na mię, bo nie zaniechynam nie tylko we dnie, ale i w nocy myśleć o tym, i zaciągając wszystkich którekolwiek są sposobów, aby się to stać mogło nie tylko dobrze, ale i prędko”. T. Zamoyski do królewicza Władysława, Tarnopol 29 IX 1621 r., BN BOZ 1602, k. 72v, (druk: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 83–84 z błędną datą 24 IX 1621 r.). Ostatni dramatyczny list podkomorzego bełskiego z obozu pod Chocimiem, w którym pisał: „Trzeba ostrożnie iść, bo tu dziś nieprzyjaciel, jutro gdzie indziej”, otrzymał zapewne już po zakończeniu działań wojennych. M. Leśniewski do T. Zamoyskiego, Chocim 28 IX 1621 r., tamże, k. 74–76.

Husiatyń<sup>76</sup>. O przygotowaniach do przeprawy ku wojskom oblężonym w Chocimiu świadczyć mogą poczynione przez niego zapisy prawne na rzecz swej żony Katarzyny z Ostrogoskich, które gwarantowały jej dożywotnie użytkowanie majątków w przypadku jego śmierci<sup>77</sup>.

Aktywność Tomasza Zamoyskiego na przełomie września i października 1621 r. znacznie wzrosła. Trafiły do Zygmunta III, zmierzającego do pospolitego ruszenia, informacje o szczególnym zaangażowaniu wojewody kijowskiego w organizację posiłków i zaopatrzenia dla oblężonych oraz o intensywnych przygotowaniach do wyjazdu do obozu chocimskiego. Wobec krążących na dworze informacji o niechętnym stosunku młodego magnata do wyruszania pod Chocim i pomówieniach o celowym pozostaniu w swych majątkach, nagła zmiana decyzji wywołała wielkie zadowolenie u króla. Z nieukrywaną ulgą przyjmowano w jego otoczeniu przesyłane przez Tomasza Zamoyskiego informacje o sytuacji na froncie, ponieważ od czasu wyjazdu Stanisława Lubomirskiego do obozu i przecięcia linii komunikacyjnych przez Tatarów nie było nikogo, kto by oznajmiał o wydarzeniach mających tam miejsce. Na nieszczęście poczta królewska stale ginęła. Dwór życzył sobie ponadto, aby wojewoda kijowski jak najczęściej informował „o swych i panów hetmanów dziełach”, częściowo w celu poznania opinii młodego magnata, a częściowo, aby skonfrontować prawdziwe i zmyślane wieści, których niemało krążyło po Ukrainie. Sam Zygmunt III na czele licznych pocztów (było to 800 piechoty, 200 rajtarów i 300 żoł-

<sup>76</sup> Dopytywał się niejakiego Szafera (zapewne kogoś związanego z wojskiem zaporoskim, kto przyłączył się ze swoim oddziałem do idących do Chocimia Kozaków dońskich). Chodziło mu o uzyskanie informacji, kiedy owi Kozacy wyruszają, którędy będą zmierzać do Kamieńca i którego dnia będą blisko Husiatynia, bo chciałby tam na nich oczekiwać. T. Zamoyski do Kozaków dońskich, [Tarnopol 26 IX 1621 r.], BN BOZ 1602, k. 70–71v; T. Zamoyski do pułkownika Kozaków dońskich (sic!) [Szafera], [Tarnopol 26 IX 1621 r.], tamże, k. 70. Dzień później wojewoda poñowił korespondencję adresowaną do Kozaków zaporoskich i dońskich, powołując się już na oficjalne rozkazy królewskie, nakazujące im udanie się wraz ze swymi oddziałami do obozu. T. Zamoyski do Kozaków zaporoskich i dońskich, Tarnopol 27 IX 1621 r., tamże, k. 73; T. Zamoyski do pułkownika [wojsk kozackich, być może chodzi o Szafera], Tarnopol 27 IX 1621 r., tamże, k. 72–73. Z relacji jednego z zarządców dóbr Tomasza Zamoyskiego wynika, iż jeszcze w grudniu 1620 r. ów Szafer Podole „z hultajstwem swoim tak wojował, że tylko oków, a ognia nie dostawało na ubogie ludzie”. Czynił on wielkie szkody m.in. koło Gródka, Husiatynia, Skąły, a nawet przez kilka dni oblegał mieszkańców Felsztyna. Okrucieństwa były tak znaczne, iż „nie ulegał od łupiestwa, żaden, jako z pogańskich rąk, pieszo i nago przychodzili do miasteczek”. W. Miaskowski do T. Zamoyskiego, Tarnopol 26 XII 1620 r., AGAD AZ 353, k. 7–8. Więcej o udziale Kozaków dońskich w wojnie 1621 r. zob.: P.M. Сас, *Хотинська війна...*, s. 399–404. Tam też jest wymieniony dowódca oddziałów dońskich, które przybyły nad Dniestr – Wasyl Nagajew.

<sup>77</sup> T. Zamoyskiego do K. Zamoyskiej, Tarnopol 24 IX 1622 r., AGAD AZ 716, k. 16–18.

nierzy z innych pocztów) jechał w tym czasie do Lublina, w którym miał być już 30 września. W Lublinie dwór planował kilkudniowy odpoczynek, zaś do Zamościa planowano zawitać dopiero 6 października<sup>78</sup>. Informacje o niezwykle trudnym położeniu wojsk oblężonych w Chocimiu dotarły do króla właśnie podczas jego pobytu w Lublinie. Z tej też przyczyny Zygmunt III stał się bardziej uległy wobec oczekiwania Tomasza Zamoyskiego. Natychmiast wystosowano długo oczekiwane przez wojewodę listy i deklarację królewską odnośnie do zapłaty żołdu żołnierzom należącym do jego roty, zastrzegając, aby nie była ona jednak publikowana. Osoby przyjaźnie ustosunkowane do wojewody kijowskiego, a za takiego uchodził sekretarz królewski Jakub Zadzik, doradzały mu bardziej zdecydowane działania. Powołując się na wielką troskę Zygmunta III o bezpieczeństwo królewicza i wojska zebranego w oblężonym obozie sugerował, iż nie będzie posiadać sposobniejszej okazji do „sławy i przysługi” królowi i ojczyźnie, niż organizowany ratunek. Podbudzał sekretarz królewski młodego magnata do działania, gdy pisał: „wystarczy to, że ojciec nie może być, jedno wielce posiwien, gdy mu kto syna przed niebezpieczeństwem uratuje”<sup>79</sup>.

Zdając sobie sprawę ze szczupłości sił Tomasza Zamoyskiego oraz chcąc jak najszybciej zaangażować do działań pospolite ruszenie i tym samym przyspieszyć wyprawę z odsieczą pod Chocim, Zygmunt III wydał w pierwszych dniach października kolejny, bardziej oficjalny i rozszerzający uprawnienia wojewody kijowskiego, uniwersał. Żądał w nim od Zamoyskiego zebrania pod swoim regimentem pospolitego ruszenia nie tylko województwa kijowskiego, ale również czterech innych województw: brackiego, podolskiego, wołyńskiego i ruskiego<sup>80</sup>. O pomysł podporządkowania Zamoyskiemu wymienionych woje-

<sup>78</sup> S. Szczucki do T. Zamoyskiego, Kamionka 29 IX 1621 r., AGAD AZ 746, k. 40–41.

<sup>79</sup> Odnośnie do zgody na wypłatę żołdu chorągwiom Tomasza Zamoyskiego – zapewniał sekretarz – to jedynie skłoniło króla do podjęcia decyzji, aby rotom wojewody kijowskiego „nie dała się okazja niczem do takowych intencji, a pospolite żołnierze *exemplum pro lege* mamy”. Proszono wobec tego magnata o dyskrecję i nie ogłaszanie tego pozwolenia Zygmunta III do momentu, aż nie zapadnie decyzja również w odniesieniu do innych. Jakub Zadzik wyrażał przy tym opinię, iż pomoc żołnierzom będącym w obozie była dla wojewody honorem, dlatego też proszono go na dworze, aby i w tym zechciał „pracować ile wolność dopuści”. J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Piaski 4 X 1621 r., AGAD AZ 401, k. 10.

<sup>80</sup> J. Tretiak uważał, iż rozkaz ten powstrzymał wojewodę kijowskiego przed szykowanym wymarszem do obozu i spowodował nagły jego wyjazd z Tarnopola w celu realizacji zadania zleconego przez Zygmunta III. Badacz ten winą za niepowodzenia kampanii chocimskiej obarczył króla, zarzucając mu nieporadność i niedbałość organizacyjną (zbyt późne zwołanie sejmu, niespieszne wyruszenie na pospolite ruszenie do Lwowa, zwłoka w wydawaniu poleceń). J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej...*, s. 197–200.

wództw sceptycznie wyrażał się podkomorzy włodziemski Roman Hojski. Nie wierzył w ich możliwości mobilizacyjne oraz doświadczenie bojowe, co stawiało pod znakiem zapytania celowość podejmowania marszu pod Chocim. Według Hojskiego województwo podolskie samo potrzebowało pomocy, gdyż prawie całkowicie zniszczone zostało przez nieprzyjaciela, natomiast województwo ruskie w znacznym stopniu osłabione poprzez spustoszenia dokonane przez Tatarów. Kolejne z województw – kijowskie – nie stanowiło realnej siły zbrojnej, ponieważ bogatsze było w ziemię niż w ludzi, podobnie zła sytuacja panowała w województwie wołyńskim. Z tych powodów podkomorzy włodziemski nie spodziewał się przybycia z tych obszarów licznych oddziałów szlachty. W tak trudnej sytuacji Roman Hojski doradzał Zamoyskiemu wzmocnienie wojsk popolitym ruszeniem z innych województw, takich jak na przykład: bełskie, lubelskie, brzesko-litewskie czy sandomierskie<sup>81</sup>.

Ostatecznie w początkach października Tomasz Zamoyski pozostawił swoje oddziały pod Tarnopolem, a sam wyjechał do Lwowa, spodziewając się, że tam uda mu się zaciągnąć żołnierzy i zorganizować posiłki w ludziach i żywności dla wojsk Jana Karola Chodkiewicza<sup>82</sup>. Wojewoda kijowski otrzymał od króla specjalne uniwersały, które zgodnie z poleceniem albo przestał dalej do szlachty, albo osobiście z nimi jeździł po innych oddziałach zgromadzonych w okolicach miasta. Pospolite ruszenie zbierało się już w różnych miejscach w pobliżu Lwowa: szlachta wołyńska stała w Glinianach<sup>83</sup>, a kijowska koło Złoczowa. Wobec nieobecności własnego kasztelana zdeorientowana szlachta braćwawska, nie wiedząc, co czynić, przybyła pod Tarnopol. Decyzja o jej poddaniu się pod opiekę wojewody kijowskiego wynikała z faktu, iż był on według zebranej szlachty nie tylko „przedniejszym senatorem”, ale i posiadaczem licznych majątków w tym pogranicznym województwie<sup>84</sup>.

<sup>81</sup> R. Hojski do T. Zamoyskiego, Jaryczów 8 X 1621 r., AGAD AZ 725, k. 136–137.

<sup>82</sup> P. Gembicki do W. Gembickiego, Zamość 7 X 1621 r., Svenska Riksarkivet, Extreanea IX Polen, 61/97.

<sup>83</sup> Rejestr popisu pospolitego ruszenia województwa wołyńskiego 1621 r., AGAD, Varia z Biblioteki Narodowej 5, k. 2–84.

<sup>84</sup> Wyrażali przy tym obawy o to, czy: „Na przedzie przy JKM będącym ku Lwowie pośpieszyć się do KJM rozkazać i miłościwie radzić będziesz raczył, czyli też tu [pozostać], ponieważ wielkie niebezpieczeństwa zachodzą, oczekiwać na KJM. Iżbyśmy się na przedzie, a pod te zasze niebezpieczeństwa wielkie będąc w prawne nie pópadli winy, a kiedy zaś wola i rozkazanie JKM i miłościwa rada [Tomasza Zamoyskiego] będzie z tym staniemy i to czynić będziemy, co stanowi szlacheckiemu rycerskie nakazy [kazać]”. Zapewniali przy tym, iż stanęli pod Tarnopolem, gdzie żadnego ukrzywdzenia od nich poddani wojewody kijowskiego cierpieć nie będą. M.. Staszkie-wicz do T. Zamoyskiego, Tarnopol 3 X 1621 r., AGAD AZ 745, k. 49. Więcej odnośnie do dezorien-



We Lwowie zbierały się w tych dniach spóźnione wojska zaciężne, poczty magnackie oraz ochotnicy. Tu także na 4 października wyznaczona została data koncentracji pospolitego ruszenia. Można więc było mieć nadzieję na szybkie zorganizowanie odsieczy dla oblężonych. W związku z tym Tomasz Zamoyski przybywszy na miejsce przystąpił do przygotowywania transportu żywności i w niedługim czasie miał gotowych 2000 wozów. Nie poprzestał na tym, zdając sobie sprawę z kłopotów w zaopatrzeniu w kule i proch do dział. Tymczasem we Lwowie panowało przekonanie, że lada dzień należy spodziewać się przybycia wielkich sił nieprzyjaciela, dlatego też wspomniane przygotowania wielkiego transportu dla większego bezpieczeństwa odbywały się w wielu miejscach. Silnego ataku nieprzyjaciela obawiał się zwłaszcza wojewoda kijowski, który przewidywał, iż armia turecko-tatarska, zablokowała pod Chocimiem wojsko polsko-litewskie, zdecyduje się ruszyć pozostałą częścią sił w głąb Rzeczypospolitej. Obawiano się ponadto o pospolite ruszenie z województw kijowskiego i braclawskiego, które koncentrowało się w pewnym oddaleniu od Lwowa i narażone było na bezpośredni atak i rozbitcie. Dlatego zdecydowano się przenieść miejsce koncentracji sił oddanych pod dowództwo wojewody kijowskiego do obozu pod Trembowlą. Nie czekając na króla miał Zamoyski poprowadzić na miejsce oddziały już zebrane we Lwowie<sup>85</sup>.

Do podjęcia działań – oprócz szlachty braclawskiej – udało się Zamoyskiemu przekonać jeszcze własne województwo kijowskie. Szlachta pozostałych województw – jak wyjaśnia Stanisław Żurkowski – nie chciała wyruszać pod dowództwem wojewody kijowskiego, tłumacząc się, że zgodnie z prawem dowództwo nad nimi sprawuje wyłącznie król<sup>86</sup>. Pospolite ruszenie z pozostałych województw czekało na Zygmunta III, który przybył w okolice Lwowa dopiero 13 października. Wraz z królem pojawiło się w mieście spóźnione pospolite ruszenie z województw mazowieckiego, krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego<sup>87</sup>.

---

tacji szlachty w procedurach pospolitego ruszenia 1621 r.: K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina...*, s. 312–336.

<sup>85</sup> R. Hojski do T. Zamoyskiego, Jaryczów 8 X 1621 r., AGAD AZ 725, k. 136–137.

<sup>86</sup> Zgodnie z kodyfikacją prawa, związanego w konstytucją *Sposób pospolitego ruszenia*, przeprowadzonego na sejmie 1621 r., w wyjątkowych okolicznościach szlachta mogła naruszyć zasady stosowane podczas pospolitego ruszenia. Ponadto dopuszczalne były sytuacje, kiedy pod nieobecność najwyższego urzędnika województwa lub ziemi, król, senatorzy, bądź ostatecznie sama zebrana szlachta, mogła wyznaczyć sobie dowódców tzw. duktorów. K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina...*, s. 341–342, 484–487. S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 84–85.

<sup>87</sup> L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 267–268.

Jednak plany udzielenia pomocy oblężonym w Chocimiu wojskom szybko stały się nieaktualne. Już pod koniec września obecni w obozie komisarze przystąpili do pertraktacji z Turkami, które zakończyły się podpisaniem 9 października 1621 r. rozejmu. Na naradzie senatorów z królem w połowie października postanowiono przyjąć warunki traktatu chocimskiego, a pospolite ruszenie rozpuścić<sup>88</sup>. Pomimo zawarcia pokoju, jeszcze do połowy października trwały rabunki, bo wojsko tatarskie ruszyło w głąb Rzeczypospolitej, głównie w kierunku Przemyśla. Tomasz Zamoyski usiłował się im przeciwstawić, zastępując im drogę w okolicach Halicza. Dó walki skierował oddziały przebywające w Tarnopolu oraz okolicznych wsiach, rajtarów i piechotę, którą dla zwiększenia jej mobilności posadził na konie. Działania te były jednak nieskuteczne, pomimo iż wojewoda kijowski ścigał Tatarów aż do Tyśmienicy<sup>89</sup>.

\* \* \*

W latach 1618–1620 kariera Tomasza Zamoyskiego kształtowała się w bardzo dynamiczny sposób. O ile za życia Stanisława Żółkiewskiego młody ordynat otrzymywał od Zygmunta III nominacje i nadania praktycznie co roku, o tyle po śmierci tego wpływowego protektora na dworze królewskim, monarcha zaprzestał obdarowywania młodego, ambitnego magnata nie tylko wyższymi urzędami lub wakującymi starostwami, ale nawet nie pomagał mu w rozwiązywaniu kłopotów związanych ze służbą publiczną. Tomasz Zamoyski z racji swego urodzenia, zajmowanej pozycji społecznej, majątku i wykształcenia czuł się predestynowany do odgrywania czołowej roli politycznej w kraju (a nawet za granicą) i z coraz większą niechęcią i niecierpliwością spoglądał na niełaszkę króla. Okres bezpośrednio następujący po klęsce pod Cecorą i wywołanych w jej efekcie przygotowań do kampanii chocimskiej oraz walnej rozprawy z Turkami stanowił egzamin dojrzałości politycznej i wojskowej potomka kanclerza i hetmana wielkiego koronnego.

---

<sup>88</sup> Zygmunt III nie był jednak zadowolony z zakończenia walki i nie ukrywał swej złości na głównego bohatera kampanii chocimskiej, Stanisława Lubomirskiego, uważając, iż jako główny autor rozejmu chocimskiego dopuścił się zawieszenia broni bez jego wiedzy i zmarnował tym samym szansę walnego pogromu nieprzyjaciela. Został on w tym czasie przez władcę pozbawiony dowództwa i odsunięty od wojska. J. Pietrzak, *Po Cecorze i w czasie wojny chocimskiej...*, s. 160–161.

<sup>89</sup> S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 85; M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1962, t. 8, cz. 1, s. 39–40.

Zaangażowanie wojewody kijowskiego w działania polityczno-wojskowe w całym badanym okresie skupiało się głównie na organizacji oddziałów i zaopatrzeniu. Nie zdecydował się on na aktywny udział w konflikcie i dołączenie wraz ze swoimi oddziałami do wojsk królewskich pod Chocimiem. Działania organizacyjne sprawiły Zamoyskiemu sporo problemów. Przede wszystkim werbunek żołnierzy nie przebiegał zgodnie z planem. Młody ordynat nie wywiązał się zwłaszcza ze swoich zobowiązań odnośnie do zaciągnięcia, wyekwirowania i wysłania do obozu 500 rajtarów, o co miano do niego później pretensje. On sam zaś opóźnienia tłumaczył zwłoką króla w wystawieniu listów przypowiednich<sup>90</sup>. Drugim poważnym zarzutem wobec działań wojewody kijowskiego było zatrzymywanie oddziałów zaciągniętych za pieniądze ze skarbu królewskiego do obrony prywatnych majątków magnata.

Należy jednak przyznać, iż to nie z dwóch wymienionych wyżej powodów popadł w niełaskę Zygmunta III. Dużo bardziej nierozważna była zwłoka z wyruszeniem do obozu. Takie działanie Tomasza Zamoyskiego było świadomą próbą wpłynięcia na króla, by po myśli wojewody załatwił dwie sprawy: zapisu oprawy niedawno poślubionej Katarzyny Zamoyskiej na dobrach starostwa kny-

---

<sup>90</sup> W drugiej połowie VII dwa obecne w obozie w Kamieńcu Podolskim oddziały husarskie T. Zamoyskiego w liczbie 400 koni (dowodzone przez Jana Świżyńskiego i Wojciecha Srzedzińskiego) weszły w skład pułku hetmańskiego. Rajтары wojewody kijowskiego w liczbie 200 koni pod dowództwem kapitana Andre du Soucy ze Śląska oraz być może kapitana Medin z Prus (ostatni jeszcze w marcu 1621 r. wyrażał zainteresowanie przejściem pod komendę T. Zamoyskiego) dołączyli do korpusu królewicza Władysława. Doliczając do tego 400 husarzy znajdujących się w pułku podkomorzego bełskiego Macieja Leśniewskiego i opłacanych z pieniędzy powiatowych, Zamoyskiemu do wypełnienia zaciągu określonego w liście przypowiednim brakowało 500 rajtarów. Stukonny oddział rajtarów Wilhelma de la Barre – w związku ze wznowieniem działań wojennych w Inflantach – zgodnie z królewskim życzeniem zostawiono ostatecznie w Rydze. Natomiast spóźnionych 100 rajtarów Anzelma Kotlicza we IX trafiło do Tarnopola. 200 rajtaram prowadzonym ze Śląska przez Mikołaja Kołaczkowskiego nie udało się dotrzeć na Ukrainę, zakończenie wojny zaskoczyło ich w drodze. Pozostałych brakujących 100 rajtarów prawdopodobnie nie udało się zebrać. L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 104–108, 153–158, 161–162; L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz...*, s. 320–321, 324–330; P. Gawron, *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji...*, s. 344; S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 84; S. Szczucki do T. Zamoyskiego, Warszawa 24 III 1621 r., AGAD AZ 383, k. 3; T. Zamoyski do A. Kotlicza, Zamość 16 VII 1621 r.; BN BOZ 1602, k. 43v, T. Zamoyski do W. de la Barre, Zamość 16 VII 1621 r., tamże, k. 44; T. Zamoyski do K. Brzozowskiego, Zamość 16 VII 1621, tamże, k. 43v–44; W. de la Barre do T. Zamoyskiego, Ryga 10 VIII 1621 r., AGAD AZ nr 719, k. 20–21; T. Zamoyski do W. de la Barre, Satyjów 29 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 63v; T. Zamoyski do J. Zadzika, Tarnopol 22 IX 1621 r., tamże, k. 68–69.

szyńskiego<sup>91</sup> i cesji przywileju na sąsiadujący z Tarnopolem Petryków w powiecie trembowelskim. W przypadku drugiej ze spraw Zamoyski czuł się bardzo pokrzywdzony, albowiem za przekazanie mu i jego żonie tej królewskiej dziedziny w dożywocie miał zapłacić blisko 20 000 zł<sup>92</sup>. Na podstawie działań Tomasza Zamoyskiego z tego okresu można odnieść wrażenie, iż targował się z dworem. Tezę tę potwierdzały dodatkowo jego słowa: „Widzę bym ja najbardziej i głową i mieszkaniem się silił mało mi co pomoże. A ja bardzo rad usiądę doma, a jakom przez 10 lat czynił powinności syna hetmańskiego, będę czynił kolejną kanclerskiego syna. Przeciw wodzie trudno pływać”<sup>93</sup>.

W sierpniu 1621 r. frustracja Tomasza Zamoyskiego wzrosła, gdyż w tym miesiącu pojawiły się pierwsze problemy z wypłaceniem żołdu jego chorągwiom husarskim będącym w obozie. Wydaje się, iż winił o to nie tyle komisarzy, co regimentarza wojsk koronnych i zastępcę Jana Karola Chodkiewicza – podczaszego koronnego Stanisława Lubomirskiego, prywatnie swojego szwagra. Być może już wtedy rozpoczęła się pomiędzy nimi cicha rywalizacja. Na pogorszenie ich obopólnych relacji w omawianym okresie wpłynąć mogły napięcia zachodzące między nimi przy podziale ogromnego majątku ich żon, córek wojewody Aleksandra Ostrogskiego, co miało miejsce w styczniu 1621 r. Kulisy początku konfliktów pomiędzy magnatami ujawnia szczerza korespondencja Tomasza Zamoyskiego, który rok po kampanii chocimskiej, odmawiając uczestnictwa w komisji powołanej do rozwiązania problemów z Kozakami, wspominał o swoich fatalnych relacjach ze Stanisławem Lubomirskim, doszukując się ich genezy właśnie w omawianym okresie<sup>94</sup>.

---

<sup>91</sup> Prośby wojewody kijowskiego spełniły się w grudniu 1621 r., gdy za namową królowej Konstancji Zygmunt III ostatecznie wyraził zgodę na opis oprawy ślubnej (*communicationem iuris*) Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej, ale na dobrach starostwa bełskiego (wsiach bełskich). A. Lipski do T. Zamoyskiego, Warszawa 10 XII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 88v–89; T. Zamoyski do A. Lipskiego, br. m. br. d., tamże, k. 90v; T. Zamoyski do A. Ostrogskiej, Krzeszów 29 XII 1621 r., tamże, k. 90–90v.

<sup>92</sup> T. Zamoyski do [M. Michałowskiego], Satyjów 18 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 58. Jeszcze w grudniu 1625 r. T. Zamoyski szacował, iż zakup tych majątków na własność byłby za niewiele większą kwotę wynoszącą 30 000 zł, albowiem były to dobra położone na samym szlaku tatarskim. Tomasz Zamoyski powoływał się na przywilej króla Zygmunta Augusta dany Janowi Tarnowskiemu, który następnie decyzją sejmu przekazany został wojewodzie krakowskiemu księciu Januszowi Ostrogskiemu.

<sup>93</sup> T. Zamoyski do W. Gembickiego, Równe 23 VIII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 60v–61.

<sup>94</sup> Odmawiając swojego uczestnictwa w komisji w Kijowie w 1622 r., Zamoyski pisał wprost, iż przydają mu do niej jedynie podczaszego koronnego Stanisława Lubomirskiego, z którym łączyły go stosunki dalekie od przyjaźni. Powoływał się przy tym na okres kampanii chocimskiej

Niezadowolenie Tomasza Zamoyskiego związane z ilością problemów oraz brakiem wsparcia i zrozumienia ze strony dworu spowodowały, iż wyrażał je otwarcie w wysyłanej na dwór korespondencji. Swoim zwyczajem nie omieszczał w dość przykrych słowach przypomnieć, iż Zygmunt III nigdy nie potrafił docenić jego zasług dla Rzeczypospolitej. Podkreślał przy tym, iż kilkakrotnie stawiał się na wezwanie króla na służbę publiczną i wielokrotnie przeznaczał niemałe sumy na użytek państwa, licząc na ich zwrot, jeśli nie w gotówce, to chociażby w postaci nadań i przywilejów. Dług na pokrycie kosztów związanych z wyprawą chocimską, który zaciągnął wraz z żoną, według jego wyliczeń sięgnął kilkudziesięciu tysięcy złotych (co najmniej 40 000 zł)<sup>95</sup>. Jego zobowiązania były tak duże, iż „sparzywszy się na onych publicznych obietnicach” nie miał jak spłacić całości depozytu, który Regina Żółkiewska zwiózła do Zamościa po klęsce pod Cecorą<sup>96</sup>.

---

gdy pisał: „Ukazał to i przeszły rok gdzie *in absentia mea* dość ludziom przeze mnie zaciągnionych pokazał, jako go kole każda prywata moja”. T. Zamoyski do A. Lipskiego, [Zamość 3 VIII 1622 r.], BN BOZ 1602, k. 164v–166. Odnośnie do przygotowań do podziału majątków, atmosfery w jakiej się to odbywało i późniejszych pretensji Tomasza Zamoyskiego: J. Długosz, *Podział latyfundiów Ostrogińskich w roku 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1969, Historia t. 16, s. 3–15; „Tabuła oryginalis, które się dobra na trzy działy dostały 1621 r.”, AGAD AZ 715, k. 1–2; T. Zamoyski do Gremboszowskiego, [Zamość] 15 III [1620 r.], AGAD AZ 716, k. 86; A. Ostrogska do T. Zamoyskiego, Jarosław 15 VII 1620 r., AGAD AZ 357, k. 22–24; A. Ostrogska do T. Zamoyskiego, Jarosław 28 XI 1620 r., AGAD AZ 357, k. 14–17; A. Ostrogska do T. Zamoyskiego, Jarosław 4 XII 1620 r., AGAD AZ 357, k. 26; Otwinowski do T. Zamoyskiego, Jarosław 15 I 1621 r., AGAD AZ 736, k. 90; J.K. Chodkiewicz do T. Zamoyskiego, Jarosław 30 I 1621 r., AGAD AZ 721, k. 37; J.K. Chodkiewicz do T. Zamoyskiego, Jarosław 1 II 1621 r., AGAD AZ 312, k. 1; R. Leszczyński do T. Zamoyskiego, Baranów 10 II 1621 r., AGAD AZ 347, k. 5–6; T. Zamoyski do A. Lipskiego, Lublin [1622 r.], BN BOZ 1602, k. 171v.

<sup>95</sup> W. Czaplinski, J. Długosz, *Życie codzienne ma gnatarii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1982, s. 63; P. Gawron, *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji...*, s. 359.

<sup>96</sup> Tomasz Zamoyski podjął się organizacji oddziałów po klęsce pod Cecorą również na prośbę samej Reginy Żółkiewskiej, która przeznaczyła na ten cel zdeponowane w Zamościu kosztowności w wysokości ok. 30 000 zł. R. Żółkiewska do T. Zamoyskiego, Żółkiew 1 I 1621 r., AGAD AZ 753, k. 23, [kopia: BJ 3596/2, k. 129v–130]; M. Michałowski do T. Zamoyskiego, Zamość 21 X 1621 r., AGAD AZ 732, k. 112–115; T. Zamoyski do M. Markowskiego, Krzeszów 1 XII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 83–83v; T. Zamoyski do M. Markowskiego, Krzeszów, br. d. XII 1621 r., tamże, k. 85; T. Zamoyski do M. Markowskiego, Krzeszów 11 XII 1621 r., tamże, k. 85; T. Zamoyski do A. Lipskiego, Krzeszów 11 II 1622 r., BN BOZ 1602, k. 103v; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Zamość 3 VII 1622 r., tamże, k. 154–154v; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Zamość 3 VIII 1622 r., tamże, k. 162–162v; M. Daniłowicz do T. Zamoyskiego, Lwów 18 VII 1622 r., tamże, k. 156–156v; T. Zamoyski do M. Leśniewskiego, [Zamość 3 VIII 1622 r.], tamże, k. 163–164; T. Zamoyski do J. Żółkiewskiego, Zamość 3 VIII 1622 r., tamże, k. 166v; T. Zamoyski do J. Żółkiewskiego, Zamość 16 VIII 1622 r., tamże, 169–169v; T. Zamoyski do R. Żółkiewskiej, Zamość 16 VIII 1622 r., tamże, k. 169v, [kopia: BJ 3596/2,

Po zakończeniu działań wojennych pojawiły się problemy z opłaceniem oddziałów zaciągniętych na służbę państwową przez Zamoyskiego. Wojewoda kijowski stanowczo prosił podskarbiego koronnego o pomoc w pozbyciu się tego kłopotu, ponieważ: „W tych czterech latach, które jeszcze niedoszły, pięć ekspedycji swem kosztem odprawiwszy wojennych, oprócz inszych pokojowych, nie mam stąd zysku jedno przymówki a *invidie*, a jakom się urodził nigdy prawie w swych sprawach nie obejrzałem się anim jednej godziny żył sobie, co znać dobrze na wszystkim moim domu”. Prosił też, aby rajtarom Mikołaja Kołaczkowskiego ze Śląska, mimo niestawienia się w obozie chocimskimi, został wypłacony żołd za służbę w wojskach królewskich, tym bardziej, iż ich częściowo opłacił z własnych pieniędzy, ponieważ tych publicznych nie starczyło<sup>97</sup>.

Urażona ambicja i zawiedzione nadzieje zmuszały go do pozostania w należącem do żony Tarnopolu, dlatego też wyprawy do obozu zaniechał, nawet jeśli spotkały go z tego powodu zarzuty o „próżnowanie”. Postępowanie wojewody kijowskiego była świadomą manifestacją jego niezadowolenia z decyzji króla, stanowiąc przy tym otwarte przeciwstawienie się oczekiwaniom Zygmunta III związanym z jego obecnością w Chocimiu. Co więcej, wojewoda postanowił pozostawić część z prywatnych oddziałów w swych dobrach dla ich osłony. Przedłożył zatem swój interes prywatny nad dobro publiczne, co w dalszej konsekwencji wpłynęło na trwałe pogorszenie się dobrych dotąd stosunków z królem. Od tego też czasu podejrzewany był nawet o przejście do opozycji. Jego sytuację pogarszał fakt, że przeciwko niemu intrygowano, zresztą dość skutecznie, na dworze królewskim. Nie pomagały mu również wyrażane przez niego samego opinie oraz jego niecierpliwy charakter. Swoimi działaniami zniechęcił do siebie Zygmunta III, co szybko dostrzeżono w jego najbliższym otoczeniu.

k. 154]; J. Żółkiewski do T. Zamoyskiego, Jaryczów 19 VIII 1622 r., tamże, k. 170; R. Żółkiewska do T. Zamoyskiego, Żółkiew [1622 r.], tamże, k. 170v–171; T. Zamoyski do R. Żółkiewskiej, Zamość 27 VIII 1622 r., tamże, k. 171.

<sup>97</sup> W połowie kwietnia 1621 r. Tomasz Zamoyski otrzymał pieniądze (5 011 zł) pochodzące z kwarty na swe rotę rajtarskie, wtedy też opłacał m.in. kawalerię francuską Adrei du Soucy. Pozostałe brakujące pieniądze na ich opłacenie wyłożył z prywatnej szkatuły w czasie trwania wojny (we wrześniu). Po jej zakończeniu, z rozkazu króla, na służbie zatrzymał rotę Anzelma Kotlicza. Pozostali rajтары, którzy nie dotarli do obozu, opłaceni zostali przez Stanisława Lubomirskiego. W kwestii rachunków za opłacenie wojska, tak husarzy jak i rajtarów to, jak upierał się wojewoda, więcej wypłacił ze skarbu prywatnego, niż wziął z publicznego. Jeszcze w styczniu 1622 r. prosił podskarbiego, aby to, co wydał na użytek publiczny, zwrócone mu było, zarzekając się przy tym, iż nie osiągał z tego powodu żadnego podwójnego zysku. AGAD ASK, II 42, k. 6v; T. Zamoyski do A. du Soucy, Zamość 22 IV 1621 r., AGAD AZ 714, k. 27; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, Krzeszów 29 XI 1621 r., BN BOZ 1602, k. 81–81v; T. Zamoyski do M. Daniłowicza, [Krzeszów I 1622 r.], tamże, k. 98–98v.

Natomiast sam pomysł zatrzymania silnego zgrupowania w odwodzie był racjonalny. Oddziały te mogły osłonić kraj na wypadek, gdyby wojska tureckie zdecydowały się, zablokowały część sił obóz chocimski, kontynuować ofensywę na kierunku lwowskim. Poza tym mogły zwalczać grasujące po Rusi Czerwonej i Podolu czambuły tatarskie, zapewniając bezpieczeństwo liniom komunikacyjnym armii Chodkiewicza. Ponadto ich obecność blisko teatru działań mogła być nie tylko elementem powstrzymującym Turków przed aktywnymi działaniami, ale także wpłynąć na ich decyzję o podjęciu rokowań i gotowości do zawarcia traktatów pokojowych. Niestety na dalszych etapach przygotowań wycofano się z tego pomysłu. Leszek Podhorodecki był zdania, iż skupienie całego wojska w obozie chocimskim, wynikało z przesadnej oceny możliwości militarnych przeciwnika i wynikającego z tego lęku przed powtórzeniem scenariusza klęski cecorskiej. Badacz ten uważał, iż rozmieszczenie części oddziałów jazdy w zamkach i miasteczkach nie tylko zapewniłoby lepszą obronę przed dotkliwie łupiącymi kraj najazdami tatarskimi, ale też ułatwiłoby zaopatrywanie armii uwięzionej w obozie chocimskim<sup>98</sup>. Pierwotny plan obronny Rzeczypospolitej ewaluował ostatecznie w kierunku stworzenia odwodu strategicznego złożonego z pospolitego ruszenia, prywatnych pocztów magnackich oraz oddziałów spóźnionych podczas mobilizacji.

Z drugiej strony istniała wyraźna nieudolność struktur państwowych w organizacji dostaw żywności dla wojska obecnego w obozie oraz w udzieleniu pomocy oblężonym. Dostrzegał ten problem między innymi podkomorzy włodzimierski Roman Hojski, który zarzucał odpowiednim władzom, że nie zrobiła nic, aby temu zapobiec<sup>99</sup>. Podobnie uważał ukraiński historyk Petro Sas, gdy twierdził, iż polskie władze nie wykorzystały w sposób właściwy starań Tomasa Zamoyskiego, który pod koniec września usiłował nie tylko organizować dostawę żywności dla wojsk Chodkiewicza, ale i wspierać je nielicznymi posiłkami. Ostatecznie jednak, z powodu braku większych sił, nie odważył się wyruszyć w stronę Chocimia<sup>100</sup>.

Należy przyznać, iż początkowy brak zdecydowania, upór przejawiający się brakiem konkretnych działań wojskowych, wreszcie zastanianie się nieposiadaniem jednoznacznych rozkazów, były dla młodego magnata porażką. Musiał się później borykać z licznymi zarzutami. W grudniu 1621 r. Jakub Zadzik

<sup>98</sup> L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz...*, s. 307, 385. L. Podhorodecki, N. Raszba, *Wojna chocimska...*, s. 264–267. Przykładem skuteczności takiego planu może być kampania podhajecka Jana Sobieskiego w 1667 r.

<sup>99</sup> R. Hojski do T. Zamoyskiego, Jaryczów 8 X 1621 r., AGAD AZ 725, k. 136–137.

<sup>100</sup> P.M. Сас, *Хотинська війна...*, s. 356.

odradzał mu przyjazd do Warszawy bez konkretnego pretekstu: „bo dla samego znoszenia *traductei* niechętnych i zawistnych przyjeżdżać nie zda mi się [...], bo któż takowy jest szczęśliwy, co by go złe języki ruszać nie miały”<sup>101</sup>. Jeszcze w lutym 1624 r., podczas wygłaszania pierwszego swego wotum sejmowego, wśród innych zagadnień uznał za konieczne wytłumaczenie się ze swojej bierności w czasie kampanii chocimskiej. Po raz kolejny przywoływał swój pobyt w Tarnopolu, w czasie którego – jak podkreślał – z rozkazu Zygmunta III czekał na jego przybycie i gromadził przy sobie ludzi, których król listami i uniwersałami namawiał do ratunku zagrożonej ojczyźnie<sup>102</sup>. Wydaje się, iż w trakcie trwania kampanii sytuacja go przerosła, o czym mogą świadczyć jego własne słowa z 1 października 1621 r., gdy pisał do wojskiego trembowelskiego Wojciecha Łudzickiego (Łudzickiego, Łudzieckiego): „Trudno to na mię, którą mi wm podawać raczysz *questia*, pod taki czas jaki za mego wieku młodego jeszcze nie był nigdy”<sup>103</sup>. Niesławę nabytą w czasie kampanii chocimskiej jeszcze w 1625 r. wspominali zaprzyjaźnieni z wojewodą kijowskim duchowni: kanonik krakowski Wojciech Serebryski i biskup krakowski Marcin Szyszkowski. Nie ukrywali oni swej radości na wieść o sukcesach Tomasza Zamoyskiego w jesiennej kampanii przeciwko zbuntowanym Kozakom Marka Żmajły. Gratulowali młodemu magnatowi osobistego udziału w działaniach zbrojnych oraz narażania własnego życia na niebezpieczeństwo w dowód wierności królowi i Rzeczypospolitej. Ukontentowani doniesieniami liczyli na to, iż ta publiczna usługa przytłumi jego niestawienie się w obozie chocimskim, wciąż wypominane przez nieprzychylnie mu osoby na dworze królewskim<sup>104</sup>.

Spoglądając na zachowanie Tomasza Zamoyskiego w przeciągu całej wojny polsko-tureckiej 1621 r. można odnieść wrażenie, że stawiał wyżej interes prywatny nad publiczny. Jest to jednak złudne przekonanie. Należał on do grona

<sup>101</sup> J. Zadzik do T. Zamoyskiego, Warszawa 22 XII 1621 r., BN BOZ 1602, k. 88–88v. W lutym 1622 r. Tomasz Zamoyski wspominał w liście do Andrzeja Lipskiego, iż brak jasnych wytycznych w jakiejś kwestii mogłoby być przyczyną: „Obym się z nimi jak pod Tarnopolem nie oseczł i nie dał uciechy tym, którzy lewem okiem na me sprawy wszystkie patrzą”. T. Zamoyski do A. Lipskiego, Krzeszów 11 II 1622 r., tamże, k. 105v.

<sup>102</sup> *Votum Jego Mp. Tomasza Zamoyskiego wojewody natenczas kijowskiego na sejmie warszawskim w roku 1624*, w: S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego...*, s. 184.

<sup>103</sup> T. Zamoyski do W. Łudzickiego, Tarnopol 1 X 1621 r., BN BOZ 1602, k. 74.

<sup>104</sup> Jak pisał kanonik krakowski: „już teraz zatkałeś wszystkim gęby, którzy niebytność wm pod Chocimiem inaczej interpretowali i nie wiedząc *rationes* wm mego Mści Pana [...]. Będziesz wm mój Mści Pan miał teraz prawie wszystkich swych urzędników na dworze JKM, którzy lepiej interpretować będą zaślugi”. W. Serebryski do T. Zamoyskiego, Bodzęcin 3 XII 1625 r., AGAD AZ 370, k. 41–44.



tych magnatów, którzy zdecydowali się w znacznym zakresie wspomóc wysiłek zbrojny Rzeczypospolitej w nadchodzącej kampanii. Czynił to zarówno poprzez formowanie i utrzymanie najpierw na własny na własny koszt oddziału 1500 zbrojnych – którzy potem mieli przejść na utrzymanie skarbu koronnego – jak też wykładając znaczne sumy na przygotowania obronne kraju. Wojewoda kijowski wpisywał się tym samym w coraz częściej występującą funkcję kontraktorów wojskowych<sup>105</sup>. Pewnym cieniem kładzie się na to zmiana jego zaangażowania w ten proces po niezafatwieniu po jego myśli przez króla pewnych spraw prywatnych. Ale przecież na jego decyzję o pozostaniu na zapleczu wojsk królewskich i niepodążaniu do obozu chocimskiego wpływ miało jeszcze kilka innych czynników: brak decyzji dworu, chaos organizacyjny, oczekiwanie na spóźniające się oddziały. Sam pomysł ulokowania swoich sił w rejonie Tarnopola był z punktu widzenia strategii rozwiązaniem bardzo dobrym. Dowództwo wojsk Rzeczypospolitej nie zapewniło bowiem osłony własnych linii komunikacyjnych licząc zapewne na to, że uczynią to koncentrujące się pod Lwowem siły pospolitego ruszenia i prywatnych pocztów magnackich. Tymczasem okazało się to poważnym błędem i mogło przyczynić się do klęski Chodkiewicza. Zgrupowanie Zamoyskiego było zbyt słabe, aby osłonić zaplecze i dostawy żywności oraz posiłków do obozu chocimskiego, ale sam wojewoda bardzo szybko zauważył grożące niebezpieczeństwo i podjął odpowiednie kroki, aby temu zapobiec. Gromadził żywność i amunicję, które planował wysłać do wojsk polsko-litewskich oraz starał się zwiększyć swoje siły koncentrując przy sobie te oddziały prywatne, które nie przybyły pod Chocim (np. jednostki Konstantego Wiśniowieckiego). Było to przemyślane działanie i bardzo potrzebne z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa sił Jana Karola Chodkiewicza i ziem Rzeczypospolitej narażonych na ataki tatarskie utrudniających koncentrację sił drugiego rzutu. Fakt niewywiązania się Zamoyskiego z obietnicy zaciągnięcia oddziału liczącego 1500 ludzi też nie stanowi okoliczności go obciążających. Podobne trudności miało przecież państwo, które wystawiło armię mniej liczną niż zakładały to uchwały sejmowe. A przecież zdarzały się sytuacje, takie jak w przypadku pułku Jerzego Zbaraskiego, który rozszedł się po otrzymaniu pierwszej ćwierci żołdu. Oceniając zaangażowanie i postawę Tomasza Zamoyskiego w czasie kampanii chocimskiej należy uznać, że choć nie brakowało w niej elementów dbania o swoje prywatne interesy (osłona własnych dóbr pań-

<sup>105</sup> O pełnionej przez magnatów funkcji kontraktorów w wojsku zob.: J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”: koła poselskie w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996, s. 31–32; U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej: klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004, s. 24–28.

stwowym żołnierzem czy uzależnienie swojego zaangażowania od załatwienia po swojej myśli przez króla jego prywatnych spraw), to przeważała służba na rzecz państwa.

## Bibliografia

- Augustyniak U., *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej: klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640)*, Warszawa 2004.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII w.*, Warszawa 1982.
- Długosz J., *Podział latyfundiów Ostrogskich w roku 1621*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1969, Historia t. 16.
- Dobrowolska W., *Chmielecki Stefan*, PSB, t. III, Kraków 1837.
- Gawron P., *Relacje pomiędzy dowódcami wojsk państwowych i prywatnych w Koronie w I. połowie XVII wieku (wybrane przykłady)*, w: *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 1, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007.
- Gawron P., *Wojsko państwowe jako przedmiot fundacji magnatów koronnych: casus Tomasza Zamoyskiego*, w: *Fundator i mecenas: magnateria Rzeczypospolitej w XV–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2011.
- [Gołębiowski S.], *Pamiętnik o Tomaszu Zamoyskim kanclerzu w.[ielkim] kor.[onnym]*, Warszawa 1853.
- Hniłko A., *Aqua dell’ Andrzej*, PSB, t. I, Kraków 1935.
- Horn M., *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600–1647*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. 8, cz. 1.
- Kupisz D., *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008.
- Łopatecki K., *„Disciplina militaris” wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Łopatecki K., *Wstęp*, w: J. Kunowski, *Ekspedycja inflancka 1621 roku*, oprac. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2007.
- Majewski R., *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970.
- Majewski R., *Polski wysiłek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1961, t. 7, cz. 1.
- Majewski W., *Chocim 1621 rok*, w: *Wojny polsko-tureckie w XVII w.*, red. Z. Budzyński, L. Fac, Przemyśl 2000.
- Pietrzak J., *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej: sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983.
- Podhorodecki L., *Chocim 1621: z historii polskiego oręża*, Warszawa 2015.

- Podhorodecki L., *Kampania chocimska 1621 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. 10, cz. 2.
- Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska 1621 roku*, Kraków 1979.
- Tretiak J., *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Lwów 1889.
- Urwanowicz J., *Wojskowe „sejmiki”: koła poselskie w wojsku Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Białystok 1996.
- Witusik A.A., *Młodość Tomasza Zamoyskiego: o wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977.
- Сас Р.М., *Хотинська війна 1621 року*, Київ 2011.

Marta Kupczewska  
(University of Białystok)

## Private interest and public welfare – Tomasz Zamoyski’s, Kiev Voivode’s involvement in the organization and course of Chocim Campaign in 1621

### Summary

Tomasz Zamoyski’s conduct during Polish-Turkish Campaign of 1621 seems to confirm that he valued private interest more than the public one. It is, however, misleading. He belonged to the group of magnates who decided to give their funds for Poland’s military expenditure. He did it in two ways: forming and maintaining troops of 1500 soldiers, who afterwards were to be supported by the Crown Treasury, and paying large amounts of money for the country’s defense preparations. Such acts meant he was operating as a military contractor. This was overshadowed by his reaction to the king’s failure to arrange certain private matters to Zamoyski’s liking. Yet, Zamoyski’s decision not to come to the Chocim camp and remain in the rear of the royal army was affected by some other factors too: a lack of the royal court’s decision, organizational chaos, and lingering troops. The idea to deploy forces near Tarnopol was strategically a good solution because Polish army commanders did not provide protection for their own transport routes expecting it would be done by levy en masse and private magnate detachments gathering near Lviv. This mistake could contribute to Jan Karol Chodkiewicz army’s defeat. Zamoyski’s grouping was too weak to protect the rear and provide food and meals to the Chocim camp. When Zamoyski became aware of the threat, he attempted to prevent it. He was collecting food and ammunition and made efforts to strengthen his forces by taking private troops that did not come to Chocim under his command. It was necessary to

guarantee safety to Chodkiewicz's army and Polish lands in danger of Tatars' attacks. What is more, failure to gather required 1500 soldier troops was not a circumstance to incriminate him: The state suffered similar difficulties – it gathered a smaller army than envisaged by the Sejm resolutions. Evaluating Tomasz Zamoyski's commitment and attitude during Chocim Campaign, it should be acknowledged that even though it was not completely uninfluenced by his private interest (using state soldiers to protect his own estate, or getting involved in the campaign provided the king arranged Zamoyski's private matters to his liking), his service for the state was predominant.